Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, środa 28 sierpnia 1935 Nr. 236

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Czy wojna w Abisynji grozi powikłaniami w Palestynie?

Wywiad z członkiem Egzekutywy Sjonistycznej M. Czertokiem (Zob. str. 2)

Z głosów prasy światowej o powieści, Pearl S. Buck „Matka"

...Pół wieku przeszło udajemy się do krain dalekiego Wschodu, z niemałą dumą nosząc w zanadrzu wiedzę techniczną, medyczną i rolniczą.

Ale najmądrzejsi spośród tych pionierów — a zdaje mi się, że Pearl Buck do nich należy — wkrótce po przybyciu na miejsce przeznaczenia, poczuli ze wstydem, że zmienić się powinni z nauczycieli w uczniów.

Powiedziano kiedyś, że ktoby poznał wszystko, co wiedzieć można o jednej róży, ten poznałby spewnością wszystko, co wiedzieć można o wszechświecie. Tak też Pearl Buck, ogarniając wyobraźnią życie w Chinach, zbliżając się z uczuciem ciepłem i pełnem wyrozumiałości do ludzi z nad Żółtej Rzeki, do mężczyzn, kobiet i dzieci — pozor nie tylko opowiada nam ich ciekawe dzieje.

W istocie mówi na każdem miejscu o swoich własnych przeżyciach, a zobaczysz, czytelniku, jak wnikliwie i trafnie sięgać umie w głąb tajemnic twojej i mojej duszy.

ALEXANDER WODLCOTT
w „Hearst's International Cosmo politan" — New York.

* * *

Powieść „MATKA" rozpoczniemy w najbliższą sobotę, dnia 31 bm. drukować na łamach „Nowego Dziennika" w przekładzie chlubnie znanej tłumaczki p. Stelli Landy-Feldhornowej.

Z. S. R. R. odpowie na notę St. Zjednoczonych

Waszyngton. 27. 8. PAT. W związku ze złożonym przez departament stanu protestem przeciwko przemówieniom, wygłoszonym na kongresie Kominternu w Moskwie, ambasador sowiecki Trojanowski oświadczył, że słowa wypowiedziane w Moskwie, są bez żadnego znaczenia w porównaniu z nieustającą propagandą antysowiecką, prowadzoną w Stanach Zjednoczonych. Trojanowski zapowiedział, iż rząd ZSRR odpowie na notę departamentu stanu.

Porozumienie jest już dzisiaj niemożliwe

Rada Ligi Narodów nie zmieni groźnej sytuacji w Abisynji

Londyn. 27. 8. PAT. „News Chronicle" występuje dziś z żądaniem zniesienia zakazu wywozu broni do Abisynji. „Od czwartku — pisze dziennik — zaszły wypadki, które zdają się wskazywać, **że porozumienie jest dzisiaj już niemożliwe.** Z każdym dniem staje się coraz bardziej jawnem, że Mussolini jest zupełnie zdecydowany wtargnąć do Abisynji **we wrześniu.** I podczas gdy Abisyńczykom odmawia się prawa zakupu broni, Włochy zbroją się od stóp do głów. Logicznie biorąc, Włochy nie będą miały prawa się skarżyć, jeśli wziąwszy pod uwagę ich nieukrywany zamiar wtargnięcia do Abisynji zechcemy wypełnić zobowiązania podpisanego przez nas traktatu, upoważniając Abisynję do zakupu broni koniecznej dla jej obrony".

Paryż. 27. 8. PAT. Korespondent genewski Havasa wypowiada następujące uwagi na temat zbliżającej się sesji: O ile jakiekolwiek państwo, wchodzące w skład Rady Ligi, nie zażąda wcześniejszego jej zwołania, to 88 kolejne posiedzenie Rady Ligi Narodów zostanie otwarte w środę 4 września. Mimo, iż sprawa konfliktu włosko - abisyńskiego dominować będzie nad obradami, to jednak porządek dzienny jest dość obszerny obejmuje bowiem 25 różnych kwestyj. Trudno byłoby określić obecnie opinję genewską wobec zagadnienia abisyńskiego. W każdym razie należy zwrócić uwagę na dwa fakty, które bezsprzecznie będą miały wpływ na dalszy przebieg wypadków. Pierwszym z nich jest powszechna opinja Genewy, iż do czasu sesji rozmowy prowadzone na drodze dyplomatycznej **nie dadzą żadnego wyniku.** Drugie — to zapewnienie, złożone przez Mussoliniego, iż Włochy wezmą udział w obradach Rady Ligi Narodów. Obrady rozpoczynające się w dniu 4 września stanowić będą zdaniem korespondenta — **punkt zwrotny w historji wypadków i przewyższą swem znaczeniem większość dotychczasowych sesyj genewskich.** Przewodnictwo obrad spoczywać będzie w rękach przedstawiciela Argentyny posła argentyńskiego w Bernie p. Ruiz Guenazu.

Porządek dzienny obrad Zgromadzenia Ligi, które rozpoczną się dnia 9 września obejmuje cały szereg zagadnień ogólnych. — Konflikt włosko - abisyński nie będzie zupełnie tematem obrad Zgromadzenia. Jakkolwiek przewodniczący konferencji rozbrojeniowej — Henderson, zamierza skorzystać z okazji obrad genewskich i zwołać posiedzenie prezydjum, to jednak w żadnym wypadku nie należy oczekiwać ożywienia „uśpionej sprawy rozbrojenia" ani wejścia jej pod obrady Zgromadzenia, które zajmie się m. in. problemem uchodźców oraz sprawami gospodarczemi. Podczas dyskusji złożony będzie raport komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Autobus z 30-ma pasażerami stoczył się do rowu

Paryż. 27. 8. PAT. Na szosie Saint Julien-Annecy w Górnej Sabaudji autobus z 30-ma pasażerami stoczył się do rowu, przyczem kilkakrotnie przekoziołkował. Większość jadących odniosła ciężkie rany. Katastrofa spowodowana była tem, że autobus jadący naprzeciw nie skręcił dostatecznie w prawo i kierowca drugiego autobusu, chcąc uniknąć zderzenia, skręcił raptownie, powodując zwalenie się autobusu do rowu.

Podobny wypadek zdarzył się między Grenoble a Saint Pierre de Chartreuse, gdzie autobus zwalił się do rowu na skutek pęknięcia kierownicy. 10-ciu jadących odniosło ciężkie rany.

Szlakiem katastrof

Turyn. 27. 8. PAT. Burze połączone z ulewnym deszczem wyrządziły wczoraj poważne szkody w całym Piemoncie. Gmina Garbagna znajduje się w całości pod wodą. Wody zalały źródła siarczane w Sardigliane, niszcząc szereg urządzeń w uzdrowisku.

* * *

Buenos Aires. 27. 8. PAT. Cordoba, główne miasto prowincji tejże nazwy w środkowej Argentynie nawiedzone zostało w obecnych zimowych miesiącach przez niebywałą falę upałów. W poniedziałek zanotowano tam 34 stopni Celsjusza. co jest tem dziwniejsze, że jeszcze przed paroma dniami panowały tam mrozy, dochodzące do 12 stopni.

Czy wojna w Abisynji grozi powikłaniami w Palestynie?

Momenty polityczne, gospodarcze i psychologiczne.— Tło polityczne wizyty następcy tronu wahabickiego w Palestynie. — Nasze stosunki z Transjordanją. — Sprawa Rady Ustawodawczej w Palestynie.

Wywiad „Nowego Dziennika" z członkiem Egzekutywy Sjonistycznej M. Czertokiem

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lucerna, 25 sierpnia.

Najmłodszy członek Egzekutywy, kierownik departamentu politycznego w Jerozolimie, *Mosze Czertok*, nie przemówił dotąd ani słowa na Kongresie. Nie doszedł jeszcze do głosu i dopiero pod koniec odpowie na zarzuty krytyki. A jednak skupia na sobie już teraz uwagę całego Kongresu. Siedzi przez cały czas tuż obok trybuny mówców, przysłuchuje się uważnie obradom i często robi notatki. Najintensywniej notował, gdy stary Usyszkin trochę drwiąco mówił o politycznej działalności Egzekutywy. Był wtedy Czertok widocznie zdenerwowany.

Obok Bin Guriona skupia Czertok w swojem ręku całą politykę sjonistyczną w Palestynie w szczególności cały zawiły kompleks spraw związanych z kwestją arabską. W związku z tem krążą już legendy o nim. Zdarza się często, że nasz młody minister spraw zagranicznych nagle opuszcza w tajemnicy swe biuro w gmachu Agencji Żydowskiej w Rechawji, by udać się czyto do stolicy transjordańskiej, by zjeść obiad z emirem Abdullahem, czy też, by odbyć rozmowy z grupą przywódców czy szejków arabskich. O rozmowach tych bardzo niewiele tylko szczegółów dostaje się do wiadomości ogółu. Najczęściej tzw. opinja publiczna zadowolnić się musi zwięzłą notatką w pismach palestyńskich, że p. Czertok dnia tego a tego przyjęty był przez emira Transjordanji. Atmosfera tajemniczości, jaka otacza naszego znakomitego dyplomatę, nabiera jeszcze pewnego posmaku egzotyzmu dzięki temu, że jak wieść niesie, Czertok zna doskonale nietylko żywy język arabski, ale też opanował znakomicie najważniejsze dialekty różnych szczepów i plemion arabskich. Ułatwia mu to wyśmienicie kontakt z politykami arabskimi.

Przytem zna wybornie szereg języków europejskich, jest częstym i mile widzianym gościem Wysokiego Komisarza i — jest jeszcze stosunkowo bardzo młody! Zaledwie ukończył czterdziestkę, a poważne i odpowiedzialne stanowiska piastuje już od szeregu lat. Pochodzi z południowej Rosji, ojciec jego był Bilujczykiem. W roku 1906 jako małe dziecko przybył do Palestyny, a ciekawe jest, że wychował się *w wiosce arabskiej*, w okolicach Szchemu (Nablus), gdzie w wielkim promieniu niema dokoła nigdzie śladu jiszuwu żydowskiego. Kończy gimnazjum w Tel Awiwie (z uśmiechem opowiada mi, że jest uczniem przywódców Weltverbandu w Palestynie, dr. Mossinsohna i dr. Bograczowa), studjuje prawo w Konstantynopolu, jest podczas wojny oficerem w armji tureckiej, potem kontynuuje studja w Londynie, jest jednym z redaktorów „Dawaru", redaktorem angielskiego dodatku tego pisma, w roku 1931 powołany zostaje na stanowisko sekretarza politycznego Agencji Żydowskiej w Jerozolimie, a po zamordowaniu Arlosorowa obejmuje stanowisko jego — kierownika departamentu politycznego Egzekutywy palestyńskiej. Jest znakomitym znawcą problemów bliskiego Wschodu i najmiarodajniejszą osobą nietylko w dziedzinie stosunków naszych z Arabami, ale też we wszystkich problemach, które zazębiają się o nasze najaktualniejsze zagadnienia polityczne w związku ze światem muzułmańskim i z sytuacją polityczną na Wschodzie.

ABISYNJA — PALESTYNA

Rzecz zrozumiała, że wszystko to jest dostateczną pokusą, by korzystając z przerwy dwugodzinnej w obradach kongresowych, poprosić o wywiad i odpowiedzialnego kierownika naszej polityki zagranicznej w Jerozolimie zapytać przedewszystkiem o autorytatywne zdanie w kwestji omawianej często w naszej publicystyce, mianowicie o związek, jaki zachodzić może pomiędzy powikłaniami włosko - abisyńskiemi w Afryce wschodniej, a sytuacją polityczną w Palestynie.

P. Czertok formułuje swą odpowiedź na to zapytanie w sposób następujący:

— Nie obawiam się, by wojna włosko-abisyńska, jeśli ograniczy się tylko do ram konfliktu zbrojnego między obu temi państwami, mogła wywołać jakiekolwiek wstrząsy polityczne w Palestynie. Wojna taka może conajwyżej wywrzeć *szkodliwy wpływ w dziedzinie ekonomicznej*, mianowicie w tym sensie, że utrudni sprawę transportu włoskiego. Bo wiadomo panu przecież, jak dalece zaangażowane są włoskie towarzystwa okrętowe w ruchu transportowym palestyńskim. Częściowo już nawet wycofane zostały z komunikacji palestyńskiej niektóre okręty Lloyd Triestino, przeznaczone czyto na okręty-lazarety, czyteż do transportu wojsk włoskich do Afryki. Pozatem n. p. banki włoskie w Palestynie, w szczególności *Banco di Roma*, który w ostatnim czasie rozwinął silną ekspanzję gospodarczą w Palestynie i udzielił znacznych kredytów różnym przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym palestyńskim, może nagle wycofać dużą część kapitałów z Palestyny potrzebnych Włochom na inne cele, co mogłoby pociągnąć za sobą pewne niepożądane wstrząsy *u życiu gospodarczem kraju.*

— Powtarzam więc, wojna włosko-abisyńska jeśli ograniczy się do granic konfliktu lokalnego, *nie może spowodować jakichkolwiek groźnych powikłań politycznych w Palestynie.* Powiedziałbym nawet, że wręcz przeciwnie, agresywna wojna Włoch przeciwko Abisynji, przyczyni się do osłabienia orjentacji prowłoskich wśród Arabów i temsamem wzmocni stanowisko Anglji. Sympatje bowiem Arabów są po stronie Abisynji. Także interes Egiptu, jako państwa, zwraca się przeciwko Włochom.

Jednakże pod *względem psychologicznym* wojna w Abisynji może nam zaszkodzić w Palestynie, ponieważ wzmocni pewne nastroje, panujące w obozie arabskim, które liczą na jakiś nowy kataklizm. Są bowiem zarówno w Palestynie jakoteż w innych krajach pewne koła arabskie, które nie widzą możliwości osiągnięcia swych celów w warunkach statycznych obecnej sytuacji politycznej na bliskim Wschodzie (podział pewnych krajów pomiędzy Anglją i Francją, system mandatów itd.). Otóż te elementy skłaniają się *ku rewizjonizmowi* (w sensie rewizji traktatu wersalskiego i innych traktatów powojennych). Chcą one poprostu nowej wojny światowej, w której widzą zbawienie dla narodu arabskiego. Te nastroje są czynnikiem niepewności w kraju. Jest rzeczą jasną, że kto widzi zbawienie w nowej wojnie światowej, ten wyciąga z tego nastawienia swojego odpowiednie konsekwencje i *przygotowuje się w kierunku aktywistycznym.* Uważa, że trzeba być przygotowanym na każdą ewentualność. A jeśli tak, to oczywiście, może też wykorzystać te swoje aktywistyczne przygotowania nawet *bez* wojny światowej.

Konflikt włosko - abisyński może nie budzi zatem sam przez się radości w obozie arabskim, ale budzi radość *jako zwiastun wojny wogóle.* Liczy się na to, że wmiesza się Anglja, może i Niemcy, a wtedy Arabowie odniosą korzyść...

WIZYTA PALESTYŃSKA MŁODEGO IBN SAUDA.

— Jakie jest znaczenie polityczne ostatniej podróży następcy tronu Hedżasu, księcia Ibn Sauda do Palestyny? — brzmiało drugie pytanie.

— Sprawę tą rozpatrywać należy z dwóch punktów widzenia — odpowiada p. Czertok: — z punktu widzenia angielskiego i arabskiego. Jeśli idzie o pierwszy punkt widzenia, należy stwierdzić, że po okresie fluktuacji i wahań w polityce angielskiej w sprawie dynastji Haszimów (b. szerifa Mekki, Hussejna i jego synów, emira Abdullaha i Fajzala) z jednej strony, a z drugiej strony w kwestji Wahabitów i ich wodza Ibn Sauda, emira Hedżasu, polityka angielska ustabilizowała się ostatecznie. Anglja ostatecznie ustaliła obecny stan rzeczy na półwyspie arabskim i postanowiła oprzeć się w Iraku i Transjordanji na Hussejnitach, podczas gdy w Mecce uznaje tylko Ibn Sauda, nie popierając więcej irredentystycznych planów Hussejnitów w środkowej Arabji. Już przed rokiem pojawiły się pogłoski o mającej nastąpić wizycie króla Ibn Sauda w zatoce Akaba (w tem miejscu p. Czertok rysuje mi na prędce na odwrotnej stronie karty restauracyjnej dokładną mapę pogranicza Palestyny, Transjordanji, Egiptu i Hedżasu, których granice zbiegają się w zatoce Akaby), gdzie pod protektoratem Anglji dojść miało do zawarcia pokoju pomiędzy obu władcami. Spotkanie jednak nie doszło wtedy do skutku — prawdopodobnie odegrały tu rolę względy prestiżowe władcy Hedżasu. Teraz nadarzyła się pomyślna okazja, gdy następca tronu młody Ibn Saud odbywał drogę powrotną z Europy do kraju ojczystego, by urządzić spotkanie pomiędzy nim, a emirem Transjordanji. Jest to niewątpliwy *sukces polityki brytyjskiej na bliskim Wschodzie*, oznaczający konsolidację wpływów angielskich i wyeliminowanie wszelkich konfliktów zewnętrznych. Jak pan widzi zatem, niezawsze „perfidny Albion" stosuje w polityce swej zasadę *divide et impera*... Czasem, gdy połączone to jest z korzyścią, Anglja jest czynnikiem *pojednawczym i godzącym wrogów.* Tak też jest w tym wypadku. Interes Anglji wymaga, by obaj władcy żyli w zgodzie, w ten sposób bowiem obaj znajdują się pod wpływem angielskim. Gdyby prowadzili z sobą wojnę, szukaliby obaj sprzymierzeńców z zewnątrz. Tak robi się politykę... — uśmiecha się p. Czertok.

— Jeśli chodzi natomiast *o aspekt arabski tej wizyty*, to sprawa jest bardziej skomplikowana — mówi dalej mój szanowny rozmówca. W spekulacjach arabskich o federacji panarabskiej odgrywa Ibn Saud rolę n i e czynnika, ale niejako rolę — *hasła programowego.* Sam władca Hedżasu nie wykazuje najmniejszej inicjatywy w tym kierunku, i zaabsorbowany jest tylko dążeniem do osiągnięcia pomyślnego rozwoju i umocnienia swego państwa. Czyni to w ścisłem porozumieniu z Anglją i Francją, wystrzegająe się ruchów nacjonalistycznych o obliczu antybrytyjskiem czy antyfrancuskiem. Z drugiej strony, koła nacjonalistów arabskich zwłaszcza w Syrji zdają sobie należycie sprawę, że gdy mowa o federacji arabskiej, niepodobna przypuszczać, by Ibn Saud mógł stanowić centrum i podporę dla nich już, choćby ze względu na *olbrzymią różnicę stopnia kultury*, jaka zachodzi pomiędzy Syrją a pustynnym krajem Ibn Sauda. Skoro więc nie da się inaczej, uważają go za środek propagandy. Nazwisko jego Lowiem otaczane jest pewną aureolą w świecie arabskim. Wizyta zatem następcy tronu Hedżasu w Palestynie dała tym kołom nacjonalistów arabskich sposobność zamanifestowania swego przywiązania do osoby Ibn Sauda, choć stało się to w sposób bardz umiarkowany. Wizyta bowiem zorganizowana była przez władze angielskie.

Niezależnie od tego, wizyta Ibn Sauda powinna nas interesować, jakkolwiek zdajemy sobie należycie sprawę, że utrzymanie związku z tym światem jest rzeczą niezmiernie utrudnioną: *droga do Mekki jest zamknięta przed nami.* Korzystaliśmy jednak z każdej nadarzającej się

sposobności, by stworzyć kontakt i związek. W lecie ub. roku odwiedziłem przedstawicieli rządu Ibn Sauda w Londynie i w Kairze, tym razem zaś *miałem w przededniu wyjazdu mego na Kongres sposobność rozmawiać z samym następcą tronu i ministrem spraw zagranicznych Hedżasu.* Za pośrednictwem księcia oddałem pozdrowienia Agencji Żydowskiej i jiszuwu palestyńskiego dla jego ojca wraz z życzeniami najlepszego powodzenia dla akcji podniesienia kultury w kraju i zapewnienia pokoju.

TRANSJORDANJA.

— Opinja sjonistyczna mało wie o wizytach Pańskich w stolicy Transjordanji, w szczególności o rozmowach z emirem Abdullahem. Czy wolno zapytać, jak rozwijają się stosunki nasze w tej dziedzinie?

— Prawdą jest — odrzekł po dłuższym namyśle p. Czertok — że dość często odwiedzam Jego Wysokość, emira Transjordanji, korzystając z jego gościnności, że utrzymujemy przyjazne stosunki. Niezależnie od przyszłości naszej w Transjordanji, mają stosunki te ogromne znaczenie wychowawcze dla opinji arabskiej, oznaczają bowiem *manifestacje przyjaznego stosunku dla nas ze strony bardzo wybitnej osobistości w świecie arabskim.*

Jest w tem również przygotowanie gruntu dla wspólnej akcji Żydów oraz mieszkańców Transjordanji dla rozwoju tego kraju, który obejmie również wielką kolonizację żydowską.

To nie jest jeszcze rozwiązanie kwestji transjordańskiej dla nas. *Zasadnicza dyskusja w sprawie Transjordanji prowadzona jest obecnie między nami a rządem angielskim bez przerwy. W tej sprawie możemy skonstatować pewny, choć powolny postęp.*

RADA USTAWODAWCZA

— Chciałbym usłyszeć jeszcze na zakończenie, jakie kroki uczyniła Egzekutywa w sprawie Rady Ustawodawczej w Palestynie. Czy nie będzie to zbyt drażliwe pytanie? — dodałem z ostrożności.

— Nie, bynajmniej — odpowiedział mój rozmówca. — Mogę na to odpowiedzieć. — Ze strony Agencji Żydowskiej ujawniła się przez cały czas bezwzględna opozycja zarówno zasadnicza jak i praktyczna w kwestji ustanowienia Rady Ustawodawczej. Jakkolwiek Egzekutywa zdawała sobie sprawę, że w opozycji *swej ma oparcie w zjednoczonem stanowisku całego ruchu sjonistycznego, to jednak poczyniliśmy kroki dla zapewnienia jednolitego stanowiska jiszuwu we wszystkich jego częściach. Egzekutywa jest pewna, że uchwały powzięte w tej sprawie przez Kongres, będą zrealizowane i nie zajdzie możliwość złamania solidarności jiszuwu.*

D. L.

KARYKATURY KONGRESOWE



PREZYDENT. N. SOKOŁÓW

Lucerna 1935.

Rys. I. Bickels.

Przemówienie dra Schwarzbarta

podczas dyskusji generalnej XIX Kongresu.

WYSOKI KONGRESIE!

Kongres nie jest zgromadzeniem Żydów, którzy mają obowiązek wysłuchać poglądy prywatnych ludzi na sytuację narodu żydowskiego, ale Kongres jest zgromadzeniem delegatów żydowskiego narodu, którzy mają **wydać sąd** o działalności przedstawicielstwa najsilniejszej Organizacji naszego narodu, mianowicie ruchu sjonistycznego. I oto przed nami znajdują się dwie części tego wielkiego ruchu, z których jednak spełnia obowiązek i ocenia w **formie lojalnej i przyjaznej wszystko,** co Egzekutywa w ciągu ostatnich dwóch lat zdziałała.

Moim obowiązkiem natomiast, jako pierwszego z rzędu mówcy zabierającego głos w debacie generalnej z ramienia Weltverbandu, czyli tej grupy ogólnych sjonistów, pozostających wobec Egzekutywy w spokojnej i rzeczowej opozycji (niepokój na lewicy), moim obowiązkiem jest wskazać na te momenty, które naszem zdaniem **nie zostały w dostatecznej mierze uwzględnione przez Egzekutywę.** My jesteśmy parlamentem całego narodu i jestem przekonany, że wzajemna lojalność doprowadzi wbrew układowi sił, jaki na tym kongresie się zaznaczył do tego że rzeczowa krytyka wysłuchana zostanie z taką powagą, jaka przystoi parlamentowi żydowskiego ruchu.

Już Bin Gurionn podkreślił w swojem przemówieniu, że żyjemy w czasach niezwykle ciężkich dla całego narodu, przedewszystkiem na skutek położenia naszych braci w Niemczech i naskutek tych prądów, któr. stamtąd na cały świat promieniują i zatruwają stosunek wszystkich narodów do żydostwa. W tej chwili powinien się Kongres zająć nietylko sytuacją Żydów w Niemczech, ale położeniem całego żydowskiego narodu. My bowiem jesteśmy tym ruchem, który począwszy od pierwszego Kongresu nosi na sobie odpowiedzialność za losy całego narodu. Ta okoliczność łączy nas wszystkich, bez względu na to, czy skłaniamy się ku lewicy, ku prawicy czyteż ku centrum, to zmusza nas, by w tej ciężkiej chwili poszły w zapomnienie wszelkie różnice zdań. Szczególnie wielką jest ta odpowiedzialność — a tu przechodzę już do pierwszego krytycznego momentu — dlatego że, jakkolwiek ruch nasz wykazuje imponujący rozrost, jakkolwiek cieszymy się, że po wystąpieniu rewizjonistów ilość sprzedanych szekli osiągnęła rekord, świadcząc o dynamicznej sile Organizacji Sjonistycznej, to jednak uważam za swój obowiązek podkreślić, że Organizacja Sjonistyczna przeżywa głęboki wewnętrzny kryzys. Wielka liczba szekli jest sugestywną siłą, jest jak gdyby środkiem kosmetycznym naszego ruchu (wesołość i niepokój). My natomiast jesteśmy zobowiązani odsłonić istotę choroby naszego ruchu i zdać sobie dokładnie sprawę z tych wszystkich momentów. Rozumiem, że dla niektórych będzie to niemiłe, jednakowoż trudno dziś mówić tylko o rzeczach sympatycznych, **przeciwnie, ciąży na nas obowiązek, by** rzeczy nazwać po imieniu. I właśnie na skutek tego wysokiego poziomu, na którym stał referat Bin Gurjona wskazane jest uświadomić sobie, że coś w naszym ruchu jest w nieporządku i że wspólnemi siłami szukać musimy wyjścia. Nie z zamiłowania do wyrzutów i do krytyki poczyniłem te swoje uwagi, skłoniło mnie do tego raczej głębokie poczucie odpowiedzialności.

Organizacja Sjonistyczna miała stać się symbolem jedności całego narodu, jak gdyby laboratorjum naszej nowej politycznej racji stanu. W jej ramach wszystkie partje powinny były stopić się w jeden naród. Dziś natomiast stoimy wobec wewnętrznego rozproszkowania, a ten ruch który powinien był prowadzić do jedności, przedstawia dziś obraz czegoś wręcz przeciwnego. Ów wielki eksperyment, przeprowadzony w krytycznym okresie przez Dra Weizmanna z pełnem poczuciem odpowiedzialności: rozszerzona Agencja Żydowska, ta próba, która miała okrężną drogą skoncentrować wszystkie siły żydowskiego narodu dla odbudowy Palestyny, ta próba nie powiodła się. Być może, że fiasko nie jest zupełne, w każdym razie jednak z punktu widzenia tych nadziei, jakie żywiliśmy 6 lat temu, przyznać musimy, że nasz eksperyment się nie udał. Dlatego narzuca się pytanie, jaką drogę musimy obrać teraz, skoro droga tamta okazała się niewłaściwą. Powstała poza ramami Organizacji Sjonistycznej nowa Organizacja, ognisko niepokojów i anarchji w ruchu sjonistycznym. I proszę mi pozwolić na mocne, lecz z mego punktu widzenia zupełnie usprawiedliwione **słowo:** winy za ten stan anarchji szukać należy nietylko **poza** Organizacją Sjonistyczną, ale **też w taktyce departamentu organizacyjnego naszej Egzekutywy.** (oklaski na prawicy) Departament organizacyjny Egzekutywy nie stał wedle mego zdania na wysokości swego zadania, nie doceniał tej sytuacji, w której znajduje się ruch sjonistyczny i naród żydowski. Nie widzieliśmy żadnej propagandy, która byłaby prowadzona z wysokiem poczuciem odpowiedzialności i w dążeniu do jedności Taktyka departamentu organizacyjnego była omalże taktyką partji, pławiącej się w morzu biurokracji. Wyżywała się ona w papierowej polityce formalnej dyscypliny, w czasie, kiedy my wszyscy czekaliśmy na głośne wołanie naszego ministerstwa spraw wewnętrznych o koncentrację wszystkich sił. Ono jednak prowadziło politykę „laissez faire, laissez aller“. Takie stanowisko było może słuszne kiedyś, w obecnem jednak położeniu naszego ruchu było według mego najgłębszego przekonania zupełnie fałszywe

Proszę mi wierzyć, że te moje słowa krytyki, jakie w charakterze reprezentanta Światowego Związku Ogólnych Sjonistów wypowiadam, owiane są duchem tego Związku, który od 6-ciu lat nawołuje do skoncentrowania wszystkich sił ogólnego sjonizmu. A jeśli my i dziś zasiadamy tu rozłączeni, to jednak jestem przekonany, że to hasło wzniesienia sztandaru samodzielnego, niezależnego ogólnego sjonizmu, rzucone nie przez nowo powstałe Światowe Zjednoczenie, ale przez nasz Światowy Związek, że to hasło przyczyniło się do tego, iż my dziś, zamiast jednej rozbitej ogólno sjonistycznej masy posiadamy dwie duże formacje, które mam nadzieję jutro lub pojutrze znajdą drogę do porozumienia i do połączenia wszystkich sił ogólnego sjonizmu. Nie chcę więc wdawać się w polemikę z moim przedmówcą co do pochodz. naszego Związku i nowego Zjednoczenia. Właśnie z naszego ogólno żydowskiego punktu widzenia byłoby rzeczą politycznie fałszywą, tu, z tej trybuny, mówić o rozbieżnościach.

Przemówienie Bin Guriona było z naszego ogólno sjonistycznego stanowiska, mową wysoce patrjotyczną. Uderzało w niej głębokie poczucie odpowiedzialności za los i przyszłość całego żydowskiego narodu. Ale, towarzyszu Bin Gurjon, między pańskiemi hasłami, na które i my się piszemy, a rzeczywistością, leży niestety, jeśli nie przepaść, to w każdym razie, głęboka otchłań. W związku ze sprawozdaniem o działalności Egzekutywy postaram się wykazać, że te piękne, wielkie, pełne wzniosłych wizyj hasła Bin Gurjona, stoją w sprzeczności z faktami rzeczywistemi, stworzonemi przez tę partję, której przywódcą jest właśnie Bin Gurion. Proszę mi pozwolić udowodnić te moje twierdzenia.

(Dokończenie nastąpi)

—ooo—

Perspektywy naprawy stosunków żydowsko - arabskich

Wywiad ŻATnej z wiceburmistrzem Jerozolimy

Londyn Z. A. T. W Londynie bawił ostatnio krótko wice-burmistrz Jerozolimy adw. Daniel Auster. W rozmowie z przedstawicielem ZATnej adw. Auster scharakteryzował obecnie stadjum stosunków żydowsko - arabskich w Palestynie, stwierdzając m. inn.:

Stosunki między Żydami a Arabami w Palestynie są obecnie o wiele gorsze niż przed 10 laty. Jest niewątpliwie faktem godnym pożałowania, że między obydwiema spólnotami nie nawiązano nici żadnej współpracy ani w zakresie gospodarczym, ani społecznym.

Stwierdzić jednak muszę z drugiej strony, że w samorządzie Jerozolimy, który składa się z 6 Arabów i 6 Żydów panują stosunki harmonijnej współpracy, które zawdzięczać należy poprawnej i lojalnej postawie burmistrza dr. Chaldi. Korzystając z głosu decydującego dr. Chaldi'ego, Arabowie mogliby formalnie powziąć wszelkie uchwały, sprzeczne z interesami ludności żydo-

wskiej. Ani razu jednak Arabowie tego nie uczynili. Dzięki staraniom dr. Chaldi'ego i moim (w charakterze przewodniczącego grupy radnych-Żydów) zawarto układ, który przewiduje, że w sprawach ważniejszych radni żydowscy i arabscy odbywają odrębne narady i z reguły osiąga się kompromis jeszcze przed formalnem posiedzeniem Rady Miejskiej.

Dla zilustrowania ustępliwości radnych arabskich, w szczególności zaś burmistrza, adw. Auster przytacza fakt, że ostatnio wielką umowę o roboty publiczne samorząd Jerozolimy zawarł z firmą żydowską, aczkolwiek oferta żydowska wcale nie była najtańsza. W sprawie robót publicznych ustalono zasadę, „fifty — fifty" w ten mianowicie sposób, że bądź roboty z góry są przydzielane w połowie Żydom w połowie zaś Arabom, bądź też przedsiębiorcy zobowiązują się zatrudniać w równej mierze żydowskich i arabskich robotników. Do tej pory nie ustalono jeszcze, która z tych metod zdobędzie przewagę w praktyce.

Drugim przykładem ducha współpracy, który ożywia samorząd Jerozolimy jest fakt, że większość wakujących stanowisk w samorządzie obsadzono Żydami, aby w ten sposób wyrównać na korzyść Żydów nierównomierny dotychczas przydział posad między Żydami a Arabami.

Mówiąc o kształtowaniu się przyszłych stosunków między Żydami a Arabami w Palestynie, adw. Auster oświadczył, że poprawa obecnie wysoce niezadawalających stosunków jest możliwa jedynie pod warunkiem, że powstaną pewne formy współpracy gospodarczej. Adw. Auster wątpi, czy projektowana Rada Legislatywna przyczyni się do naprawiania stosunków politycznych między Żydami a Arabami. O porozumieniu politycznem będzie mogła być mowa dopiero po ustaleniu współpracy gospodarczej.

Przechodząc do sprawy przyszłego rozwoju Jerozolimy adw. Auster oświadczył, że roboty kanalizacyjne ukończone będą pod koniec 1935 r. Sprawa zaopatrzenia w wodę jest bodajże najważniejsza w Jerozolimie. Mieszkańcy Jerozolimy muszą bardzo oszczędnie używać wody, gdyż wodę otrzymują raz na 4 dni. W r. 1936 sprawa ta już definitywnie będzie rozwiązana. Woda sprowadzona z Jarkumu (z odległości 40 kilometrów) napływać będzie ciągle do Jerozolimy, przyczem opłata za wodę będzie zredukowana prawie do połowy.

Drugą doniosłą sprawą w gospodarce miejskiej będzie rozbudowa systemu ścieków i kanałów obliczona na okres 2 lat. Naprawione też będą bruki, przyczem 70 procent funduszów na ten cel przeznacza się na naprawę b. zaniedbanych bruków w dzielnicach żydowskich miasta.

Doniosłym krokiem w kierunku upiększania historycznego miasta i naprawy stosunków higjenicznych będzie założenie ośrodków w każdej dzielnicy oraz wielkiego parku miejskiego o obszarze 10 akrów. Na same tylko parki miejskie samorząd Jerozolimy zamierza wydatkować w roku bież. 50.000 funtów.

Rada miejska Jerozolimy — ciągnął dalej adw. Auster — rozważa obecnie sprawę zaciągnięcia pożyczki ½ miljona funtów, przeznaczonej głównie na budowę dróg, robót kanalizacyjnych, parków publicznych i różnych urządzeń sanitarnych

Do tej pory samorząd Jerozolimy sprawami oświatowemi wcale się nie zajmował. W chwili obecnej urzęduje komisja miejska, badająca wnioski w sprawie wprowadzenia specjalnego podatku szkolnego. Wpływy z tego źródła byłyby przydzielone na równi między Żydami a Arabami. Połowę funduszów z tego źródła przeznaczone dla Żydów przekazanoby Waad-Halemu, połowę zaś przeznaczoną dla Arabów ma się zużytkować na utrzymanie szkoły miejskiej dla dzieci nieżydowskich.

Komintern pod znakiem zapytania

„Trockizacja" stalinizmu

(K) Naczelny redaktor „Gazety Polskiej" p. Bogusław Miedziński w artykule, zatytułowanym „Znak zapytania", omawia siódmy zjazd Kominternu, który niedawno zakończył swe obrady w Moskwie i porusza na marginesie tego zjazdu kilka problemów bardzo ciekawych. Jeden z tych problemów ujął p. Miedziński lapidarnie w określeniu „trockizacja Stalina". Na czem polega ta trockizacja?

Po śmierci Lenina zaczyna się rozgrywka między Stalinem a Trockim. Pierwszy chciał budować socjalizm w ramach tylko jednego państwa, a drugi był jak wiadomo zwolennikiem „revolucji w permanencji", broniąc tezy, że socjalizm w ramach tylko jednego państwa jest absurdem i doprowadzić musi z konieczności rzeczy do kapitalizmu państwowego i do dyktatury biurokracji nad klasą robotniczą. Oto w zasadniczych rysach tło konfliktu między Trockim a Stalinem, jeśli pominiemy przytem sprawy mniej ważne i drugorzędne, jak sprawa tempa kolektywizacji wsi rosyjskiej, kwestja demokracji we wnątrz partji itd. Zwyciężył Stalin, a zwyciężył dzięki temu, że okazał się nietylko bardziej energicznym, ale też dzięki temu, że umiał przywłaszczać sobie w odpowiednim momencie koncepcje swych wrogów politycznych i proklamować je jako swoje. Tak było n. p. z kolektywizacją wsi, w której to sprawie zatrąbił nagle do odwrotu, nakazując w duchu postulatów nietyle Trockiego, ile „prawicowego odchylenia" zaprzestania przymusowej kolektywizacji chłopa rosyjskiego.

Diagnoza Trockiego okazała się więc trafną w tej dziedzinie, ale trafną też była w dziedzinie polityki zagranicznej. Wytworzyła się bowiem paradoksalna sytuacja: z jednej strony budowa w pospiesznym tempie dwóch piatiletek socjalizmu w Rosji sowieckiej, a z drugiej strony nie zerwano radykalnie z hasłami rewolucji socjalnej w krajach „zgniłego Zachodu". Historyk bolszewizmu prof. Artur Rosenberg na licznych faktach wykazał nam, że komunizm państw zachodnio - europejskich, względnie poza granicami Rosji sowieckiej, był tylko ekspozyturą Moskwy i służył wiernie jej interesom, często gęsto ze szkodą klasy robotniczej w innych państwach europejskich. Ten komunizm, pozostający pod dyktatem Moskwy, cechował ślepy doktryneryzm tak bardzo szkodliwy nietyle dla socjalizmu, jak dla demokracji wogóle. Dla komunisty niemieckie go nie było różnicy nietylko między kandydatem centrowym Marxem na prezydenta republiki niemieckiej a Hindenburgiem (dzięki czemu Hindenburg został właśnie po raz pierwszy prezydentem Rzeszy niemieckiej, by następnie utorować drogę do władzy Hitlerowi), ale też między socjalną demokracją a hitleryzmem. Dla prawowiernego komunisty niemieckiego była socjalna demokracja litylko „socjal-faszyzmem", a cała zaciekłość i energja partji komunistycznej skoncentrowane były na walce z drugą międzynarodówką. Mimo doświadczeń z Mussolinim, lekceważył sobie komunizm niemiecki hitleryzm, łudząc się fikcją, że hitleryzm w Niemczech niedługo się utrzyma i tylko przygotować musi drogę dla niemieckiej republiki radzieckiej. Trocki był wówczas jedynym publicystą obozu komunistycznego, — który wciąż głosił niebezpieczeństwo hitleryzmu dla demokracji, a temsamem dla socjalizmu a gdy to niebezpieczeństwo stało się bardzo bliskiem, zaryzykował nawet twierdzenie, że gdyby był na miejscu Stalina, wypowiedziałby natychmiast wojnę Niemcom, w których Hitler doszedł do władzy. Trocki niemiłosiernie krytykował reformizm drugiej międzynarodówki, ale żądał od Kominternu i pojedynczych partji komunistycznych by raz wreszcie przestały utożsamiać socjalizm z faszyzmem. Wrogiem jest faszyzm, a do walki z faszyzmem połączyłbym się nawet z matką djabła — pisał Trocki w ferworze polemicznym. Nazwano go za to zdrajcą proletarjatu, przebąkiwano o dolarach, któremi go przekupiła burżuazja, by teraz już po usadowieniu się hitleryzmu w Niemczech, stanąć na jego stanowisku.

I dziwna rzecz — teraz role się zmieniły: Stalin stał się Trockim, a Trocki Stalinem. Teraz Sowiety zrozumiały, że hitleryzm uzbroił Trzecią Rzeszę nietylko dla pognębienia bastardyzowanej krwią murzyńską Francji, lecz też dla pogruchotania — i to przede wszystkiem — Rosji sowieckiej. Teraz Francja demokratyczna walczy ze swoim własnym faszyzmem, a militaryzm francuski stał się sojusznikiem czerwonej armji przeciwko imperjalizmowi niemieckiemu. Teraz Cachin we Francji łączy się nietylko ze socjal-faszystą Blumem, lecz też i z radykałami, a drugi przywódca francuskiej partji komunistycznej Duclos oświadcza, że francuska partja komunistyczna z radością przywita akces do frontu ludowego, nawet tak prawicowych polityków, jak Bonnevay, ongiś ministra sprawiedliwości w gabinecie Poincarego. Teraz Dymitrow, bohater procesu lipskiego, oświadcza w mowie, zamykającej obrady Kominternu, że nie wolno przenosić szablonowo taktyki sowieckiej do innych krajów, lecz należy przedewszystkiem uwzględnić warunki konkretne każdego kraju i odpowiednio do tych warunków opracować taktykę i strategję klasy robotniczej każdego kraju. Teraz francuska partja komunistyczna jest bardziej prawicowa od francuskiego socjalizmu, który domaga się akceptowania postulatów czysto socjalistycznych, podczas gdy komunizm z tych postulatów świadomie rezygnuje. Teraz Stalin stał się poprostu Trockim, a Trocki atakuje Stalina jako renegata i zdrajcę, zarzucając mu, że za misę soczewicy, to jest za utrzymanie piatiletki, sprzedał rewolucję socjalną. Trocki na szczęście ma rację, powiadamy: na szczęście, bo źleby było z pokojem świata, gdyby Stalin nie stał się — Trockim

Na innej płaszczyźnie znajdują się wywody naczelnego publicysty „Gazety Polskiej" ale o tem napiszemy osobno.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

NEOFITA WŚRÓD AMERYKAŃSKICH IMIGRANTÓW DO PALESTYNY. Wśród emigrantów z Ameryki, udających się wkrótce do Palestyny, znajduje się 37-letni neofita Abraham Hakarmeli, z zawodu robotnik górniczy. Hakarmeli pochodzi z Ukrainy. Na judaizm przeszedł on przed 5 laty. Jest on członkiem Mizrachi.

JEDNOLITA REPREZENTACJA ŻYDÓW NA KUBIE. Doniosłem wydarzeniem w życiu żydowskiem na Kubie jest stworzenie przez tamtejszych Żydów jednolitej organizacji pod nazwą „Międzysocjalny Komitet". W skład komitetu wchodzą 6 członków wschodniej - europejskiej imigracji, 6 przedstawicieli amerykańskich Żydów i 6 Żydów sefardyjskich. Nowa organizacja będzie reprezentowała Żydów na zewnątrz i ma na celu przeciwstawienie się akcji antysemickiej. Ludność żydowska na Kubie liczy 12 tysięcy osób.

ANTYSEMITYZM W GRECJI. Organizacja antysemicka E.E.E. w Grecji wznowiła ostatnio swą działalność, wywołując zaniepokojenie wśród ludności żydowskiej. W mieście Xantie mury bóżnic i domów żydowskich pokryto napisami żydożerczemi. Miejscowa prasa domaga się rozwiązania E.E.E.

Na froncie wyborczym

Pod pręgierz opinji publicznej!

Od p. Dra H. Hersteina otrzymujemy następujący list:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie na łamach poczytnego pisma Pańskiego następujących kilku uwag:

W piśmiku wyborczem, z dnia 26 bm., zatytułowanem szumnie „Gazeta Żydowska“ zamieszczona jest napaść anonimowego autora na moją osobę w art. pt.: „Wart Pac pałaca“. Ta napaść nastąpiła z tego powodu, że idąc za porywem serca, wyraziłem bez osłonek p. Inż. Józefowi Lilienthalowi uznanie za jego prawdziwie godne i męskie stanowisko, które zajął na zebraniu kombatantów i wypowiedział to, co myśli i czuje ogół społeczeństwa żydowskiego w Krakowie.

Nie wystąpiłem bynajmniej jako obrońca p. Inż. Lilienthala, który wcale obrońcy nie potrzebuje, gdyż nie on, lecz strona przeciwna, lansująca swego niefortunnego kandydata, znajduje się pod pręgierzem żydowskiej opinji publicznej.

Pismak z jednodniówki wyborczej uważał za właściwe, z powodu solidaryzowania się przeze mnie ze stanowiskiem p. Inż. Lilienthala, poruszyć sprawę prywatną, jaka przed kilku laty, w związku z wykonywaniem mojej pracy zawodowej, pomiędzy mną a najbliższym krewnym kandydata załatwioną została przy medjatorstwie p. Dra Chaima Hilfsteina.

Jestem całkiem o to spokojny, że o wartości moralnej mojej i p. Inż. Lilienthala nie będą decydowali autorzy ulotki wyborczej, którzy znajdują się pod oskarżeniem opinji publicznej. Strzały z tej strony wypuszczone pozostawiają mnie zimnym i niewzruszonym. Taktyka poplecznIków pana kandydata nie świadczy o wielkim rozumie politycznym. Panowie ci nie zdają sobie sprawy, że w walce politycznej nie wolno wyciągać spraw prywatnych przeciwników, bo w konsekwencji ci ostatni mogą odpłacić się równą miarką. Nie mam jednak zamiaru walczyć tąsamą zatrutą bronią. Skoro jednak panowie, grupujący się koło gazetki wyborczej rzucili rękawicę, podejmuję ją.

W związku z wystawieniem kandydatury „żydowskiej“, nasuwają się różne refleksje każdemu zdrowo myślącemu obywatelowi żydowskiemu, niezdeprawowanemu gangreną wyborcza i nie szukającemu osobistych korzyści przy nastawionym żłóbku.

Przeczytałem wszystkie numery gazetki wyborczej, jakie dotychczas się ukazały i nie mogę się w żaden sposób doszukać, jakie jest credo wyborcze pana kandydata, jaką linję ideową on ucieleśnia, jakie wartości żydowskie on uznaje, jednem słowem, jakie stanowisko zajmuje wobec duchowych i społecznych prądów, jakie dziś nurtują w żywem żydostwie.

Wszak dotychchczas nawet nie wiemy, do jakiej narodowości pan kandydat należy, bo tak on sam, jak i jego adherenci obawiają się widocznie otwarcie przyznać do narodowości żydowskiej!

Pamiętamy jeszcze dobrze owe czasy, gdy asymilacja deprawowała organizm społeczeństwa żydowskiego i, gdy reprezentanci pseudożydowscy w parlamencie austrjackim więcej szkody wyrządzili społeczeństwu żydowskiemu, niż gdyby wcale w Izbie ustawodawczej nie zasiadali. Nie wolno ogółowi żydowskiemu dopuścić do galwanizowania trupa i do zmartwychwstania dawno już w cień usuniętych szkodników zbiorowego życia żydowskiego. To, co obecnie się dzieje na terenie krakowskim jest próbą zdobycia rządu dusz przez kryptoasymilantów, których tylko pajęcza nić łączy z żydostwem.

Gazetka wyborcza wysuwa tylko jeden argument, który nie jest zbyt pochlebnym dla p. kandydata. Co parę wierszy argumentuje się, że skoro tak się już stało, iż jest on jedynym „żydowskim“ kandydatem, należy go przyjąć jako malum necessarium, jako zło konieczne i bez względu na to, co i jak on reprezentuje, przeforsować jego kandydaturę. Tego rodzaju argumentacja jest chyba najlepszą agitacją przeciw tej kandydaturze. Zdrowy rozsądek krakowskich wyborców żydowskich, którzy do ciał ustawodawczych wysyłali zawsze jednostki sztandarowe i pełnowartościowe, jak Ignacego Daszyńskiego, Dra Adolfa Grossa i Dra Ozjasza Thona, musi się zbuntować przeciw takiej argumentacji. Reprezentacja parlamentarna żydostwa polskiego, która przy nowej ordynacji wyborczej będzie bardzo szczupła, powinna się składać z elity duchowej, z ludzi, których działalność społeczna i ideowa daje pełną gwarancję, że dobrze przysłużą się swoim współbraciom i, że honor i dumę narodową polskiego żydostwa utrzymają na wysokim poziomie.

Tej gwarancji kandydat narzucony krakowskiemu żydostwu pod żadnym względem nie daje. Dawno pogrzebany cień polityki oportunistycznej, który chciałby znowu zdeprawować żydostwo, zmartwychwstał na gruncie krakowskim. Honor i cześć tutejszych wyborców żydowskich nie powinny zezwolić, by ten proces gangrenizowania politycznego życia żydowskiego uczynił dalsze postępy.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania

Dr. Henryk Herstein.

—oXo—

Oburzenie spowodu samozwańczej kandydatury kombatanckiej w Tarnowie

Z Tarnowa pisze nasz korespondent: Oburzenie spowodu samozwańczej kandydatury „żydowskiej“ w Krakowie obejmuje coraz szersze sfery ludności żydowskiej w Tarnowie, która ze szczególną czcią odnosi się do swego przywódcy i dumy żydostwa polskiego, posła Dra Thona. W kołach tutejszych kombatantów żydowskich panuje wielkie rozgoryczenie, a jeden z poważniejszych członków Związku kombatantów żydowskich na znak protestu, dając wyraz swemu oburzeniu podarł publicznie w lokalu jednego z klubów żydowskich legitymację związkową. Wielu t. zw. przyjaciół kombatantów zgłosiło swoje wystąpienie. Na ostatniem zebraniu tutejszego związku kombatantów żydowskich uspakajano oburzonych członków, dowodząc, że tarnowski oddział nie solidaryzuje się z poczynaniami krakowskiego kandydata.

C. PATRICK THOMPSON

GENTLEMAN W MONTE CARLO

Zwrócona była do niego profilem, kiedy w kilka minut po swojem przybyciu do Monte Carlo, ujrzał ją na tarasie kasyna i mimo, że pragnął jaknajprędzej się z nią przywitać, to jednak nie był pewny, czy chwila jest odpowiednia potemu.

Został pani Trawers przedstawiony przed kilkoma miesiącami i już po krótkiej znajomości odniósł wrażenie, że nie jest jej niesympatyczny.

Ale owego mężczyznę, z którym teraz z ożywieniem rozmawiała widział kilkatrotnie w jej towarzystwie w Londynie i słyszał, jak łączono ich nazwiska, kiedy zawodowi plotkarze, układali listę przyszłych zaręczyn na najbliższy sezon.

Problem, który niezmiernie wrażliwy w sprawach etykiety Jimmy Winton głęboko roztrząsał, rozwiązała sama pani Trawers która skinęła mu ręką na przywitanie i przyjaźnie się do niego uśmiechnęła.

Przedstawiła go swemu towarzyszowi, Harry Stracheyowi, badaczowi, podróżnikowi i znakomitemu myśliwemu, krępemu, opalonemu od wiatru mężczyźnie, lat około czterdziestu.

Ze spojrzenia, jakie mu Strachey rzucił, poznał, że miał słuszność, wahając się, czy przystąpić.

Doskonale to zresztą zrozumiał.

Sybila Trawers, która przed rokiem owdowiała była nietylko uroczą i niezwykle elegancką kobietą, ale także właścicielką pokaźnego majątku. Nie dziw więc, że Strachey nie okazywał zbytniej radości spowodu zbliżenia się młodego człowieka.

Ale zachowanie się Sybili już od samego początku rozwiewało wszelkie przypuszczenia, jakoby podróżnik miał wobec niej jakiejkolwiek prawa. Jeśli obdarzała większą sympatją któregoś z obu swoich towarzyszy, to nie był nim spewnością Strachey.

W sali gry podróżnik nieporuszony zajmował się w dalszym ciągu swoim systemem, podcza skiedy Jimmy więcej zainteresowania poświęcał Sybili niż kulce ruletowej.

Jimmy był doskonałym tancerzem. Strachey nie umiał, albo nie chciał tańczyć. Jimmy okazał się doskonałym causerem, a pani Trawers umiała to cenić.

Flirt, który się między nimi nawiązał i przybierał z każdym dniem na sile, byłby w Londynie zupełnie niewinny.

Ale wonne, podniecające Monte Carlo, ze swemi pięknemi, słonecznemi dniami i ciemnobłękitnemi księżycowemi nocami, jest niebezpiecznym terenem dla gry w miłość.

Jimmy był beznadziejnie zakochany.

Ale czy uda mu się zdobyć Sybilę?

Nie była już przecie sentymentalnym podlotkiem, lecz kobietą światową, on zaś zdawał sobie z bólem sprawę z tego, że jest tylko młodym człowiekiem z dobrej rodziny, ze skromnemi dochodami, Strachey natomiast doskonale sytuowanym mężczyzną, o dorobku naukowym, który jak ogólnie mówiono, miał mu w najbliższym czasie przynieść tytuł szlachecki.

Sybila dzieliła swój czas pomiędzy obu równo, tyle tylko może, że o odrobinę wolała towarzystwo Jimmy'ego.

Pewnego razu powiózł Jim panią Trawers swem autem w pagórkowatą okolicę Monte Carlo. Kiedy wjechali nagle niespodzianie w ciemny gaj oliwny, Jimmy pochylił się ku niej i pocałował ją w usta.

— Nie, nie! — rzekła, ale bez wielkiego przekonania — nigdybym się tego nie spodziewała po tak dobrze wychowanym mężczyźnie!

— Także i dobre wychowanie ma swoje granice — odparł Jimmy ze skruchą. — W pobliżu pani trudno pamiętać zawsze o etykiecie

— A cóżby na to powiedział biedny Strachey. On był przecie pierwszy tutaj. Pan wie o tem

Zamiast odpowiedzi, wziął ją powtórnie w ramiona.

— Musi pani zostać moją żoną. Sybilo — szepnął — gdyby nawet zjawiło się tysiąc Stracheyów i to na długi czas przedemną.

— Biedny Harry — powiedziała. — No zobaczymy...

Natury przesądne dowodziłyby zapewne, że ten mały epizod był przyczyną tego, że zarówno Sybila, jak też i Jimmy na drugi dzień przedpołudniem uporczywie przegrywali przy stole gry.

Specjalnie bolesne było dla Jimmy'ego, którego przez kilka ostatnich dni bezustannie prześladował pech, a pozatem jego środki pieniężne były już na wyczerpaniu.

— Mój ostatni banknot — westchnęła Sy-

Postulaty palestyńskie artystów na XIX Kongres Sjonistyczny

Lucerna, Ż.A.T. Palestyńscy malarze artyści zwrócili się do prezydjum Kongresu Sjonistycznego, z memorjałem podkreślającym doniosłe znaczenie rozwoju sztuki dla odbudowy żydowskiej Palestyny. Związek artystów domaga się stworzenia warunków, niezbędnych dla przekształcenia Palestyny w światowy ośrodek sztuki hebrajskiej. Memorjał precyzuje w tym zakresie szereg wniosków. Z ramienia Związku postulaty artystów poprzeć ma na Kongresie prof. Herman Struck.

Federacja Polskich Żydów w sprawie uchwały „Jointu“

Nowy Jork, Ż.A.T. W związku z uchwałą „Jointu“ o powołaniu komisji celem zbadania położenia Żydów w Polsce, Federacja Żydów w Ameryce ogłosiła oświadczenie, w którem wyraża swe rozczarowanie z powodu tego kroku „Jointu“, który określany jest jako niewystarczający.

Sprawozdania dostarczane przez dr. Bernarda Kahana i innych są dosyć wyczerpujące, daleko ważniejszem jest więc zorganizowanie natychmiastowej pomocy.

Na zakończenie Federacja zaznacza, że należy położyć kres odrębnym akcjom i przyciągnąć przedewszystkiem Żydów polskich do współpracy, aby ratować żydostwo polskie.

Zgon słynnego architekta francuskiego

Onegdaj zmarł w Paryżu w 88-ym roku życia znany twórca architektury nowoczesnej, założyciel i długoletni prezydent paryskiej organizacji artystycznej „Automne“ — Franciszek Jourdain. Zmarły urodził się w Belgji i jako młody student przybył do Francji, gdzie przyjął obywatelstwo francuskie. Dzięki swym zdolnościom, rozległym studjom i smakowi stał się wkrótce jedną z reprezentatywnych postaci francuskiego życia artystycznego. Z powołania architekt, stał się Jourdain prekursorem nowych tendencyj w architekturze współczesnej. Na wystawach „Automne“ doszły po raz pierwszy do głosu te właśnie nowe tendencje we francuskiej architekturze współczesnej .Pomnik Zoli na cmentarzu Montmartre jest jego dziełem. Budowa „Samaritaine“ była pierwszą w Paryżu konstrukcją z żelaza i stali. Zmarły był też reformatorem architektury wnętrz i usiłował oprzeć ją na podstawach rzeczowości. Że Francja po tradycji Ludwika XV i XVI zaczęła znowu przodować w dziedzinie architektury, ma to przedewszystkiem do zawdzięczenia Franciszkowi Jourdain'owi który był nietylko wielkim artystą, lecz też wychowawcą całego pokolenia młodych architektów.

Wieści z Hitlerji

Praga, Ż.A.T. Głośne już przemówienie dr. Schachta w Królewcu było zagranicą mylnie interpretowane jako nowy zwrot w polityce Rzeszy w stosunku do Żydów. Wyrażano przedwczesnie przekonanie, że odtąd zaniecha się w Niemczech barbarzyńskich metod prześladowań antyżydowskich. Interpretacja ta okazała się nieuzasadnioną. Wręcz przeciwnie, fala prześladowań Żydów w Niemczech przybiera z dniem każdym na gwałtownej bezwzględności. Jak się zdaje, kurs ten potrwa przynajmniej do czasu kongresu partji narodowych socjalistów, mającego się odbyć we wrześniu w Norymberdze

Niewątpliwie heca antyżydowska uważana jest przez włodarzy Trzeciej Rzeszy za najskuteczniejszy sposób urabiania „dobrych nastrojów“ do przygotowywanego z wielką pompą norymberskiego kongresu.

W samych Niemczech królewiecka mowa ministra gospodarki i dyrektora Banku Rzeszy dr. Schachta była troskliwie cenzurowana. Pismo gospodarcze, które ośmieliło się przytoczyć tę mowę w pełnem brzmieniu, uległo zawieszeniu na dłuższy czas. Liczne pisma prowincjonalne zostały też skonfiskowane za przytoczenie ważniejszych ustępów mowy Schachta.

„Das schwarze Corps“ (naczelny organ sztafet szturmowych S. S.) domaga się w artykule zatytułowanym „o rozwiązanie kwestji żydowskiej“ wprzągnięcia kobiety do walki z Żydami, gdyż przez jej ręce codziennie przechodzą miljony. Kobieta-Niemka winna być uświadomiona, że nie wolno jej pozwolić, aby chociażby jeden grosz wpadł w żydowskie ręce. Pismo domaga się wreszcie sankcyj karnych dla aryjczyków, „wdających się w plugawe interesy z Żydami“.

Paryż, Ż.A.T. Specjalny wysłannik „Pariser Tageblatt“ dokonał podróży do Zagłębia Saary. Korespondent kreśli w bardzo ponurych barwach sytuację Żydów, którzy dotychczas nie wyemigrowali z Zagłębia. Przed paru dniami wszyscy Żydzi w Saaleroi zostali przy dźwiękach muzyki, usunięci z targowiska. Z pośród 28 żydowskich sklepów, jakie były czynne jeszcze pół roku temu na Bahnhofestrasse w Saarbrücken, pozostało obecnie 4, z których 3 wystawione są na sprzedaż. Ulica Saarbrücken przybierają coraz bardziej wygląd czysto-aryjski. Żydzi w Saarbrücken unikają niepotrzebnego pokazywania się na ulicy.

Z MODY.

Jesienne zbiory a moda

Jeszcze na polach zielono, jeszcze plażujemy i pływamy, ale unosi się już w powietrzu przedsmak babiego lata. Na drzewach dojrzewają owoce, jarzębina z bursztynowej stała się szkarłatną. Wieczorem nie do pomyślenia jest paradować w lekkiem okryciu. Płaszcz musi być ciepły, puszysty, najlepiej z angory. Kobieta, mająca poczucie smaku zawsze dobierze, sobie na dni babiego lata strój w kolorze, jaki podsuwa jej natura. Będzie to płaszcz w kolorze buraków lub świeżo wykopanych kartofli, kostjum odcienia dojrzewających orzechów lub śliwek, kapelusz barwy wrzosu. Grzyby to cały rozdział w garderobie pani. Paryż pasjonuje się muchomorem: klosik bordo nakrapiany biało, takiż szalik i sztylpy rękawiczek — to widok wdzięczny i młodociany. Szczególnie nadaje się to do granatowego kompletu.

Pierwszym mostem, łączącym jedną porę roku z drugą, jest aksamit. Jest on mniej ciężki od filcu i dlatego stosujemy go przedewszystkiem na kapelusze. Nosimy aksamit jeszcze do letnich wzorzystych kompletów, ozdabiamy nim jasne kostjumy jesienne, mankiety rękawiczek, kołnierze i rewersy taftowych capes. Ostatnią nowością i namiętnością Paryża jest biały kostjum tailleur uzupełniony czarną aksamitną bluzką, czarnym kwiatem w butonierce, kapeluszem, torbą i rękawiczkami. Nowy aksamit jest cienki, lekki, niemal przeźroczysty. Na Riwierze nosi się teraz peleryny w czarnobiałą drobną kratkę, podbite czarnym aksamitem i uzupełnione krzyżującą się kamizelką. Do tego czarna bluzka i spódniczka oraz czarny kapelusz.

Jeszcze jeden oryginalny pomysł daje nam Paryż. Do wełnianej spódniczki granatowej pelerynka lub żakiet z cienkiego zamszu. Prawdopodobnie przyszłość da nam inne bardziej pomysłowe skóry. Demi saison grozi nam zalewem strusich piór; czekają nas czasy romantycznych rajerów, crossów i t. p. dziwolągów. Strusie pióra traktowane są jako motyw dekoracyjny. Filcowy beret tegoroczny przybrany jest pałetką z piórek, umieszczoną z boku i zachodzącą ku przodowi. Kolor tulipe-noire lansowany jest przez najelegantsze paryskie domy kapeluszy. Podobno oprócz strusich piór modne będą ogoniste ptaszki z łebkami i ogonkami.

CELINE.

---

biła — a pan jest zdaje się w temsamem położeniu, mój drogi Jimmy.

— Powinnibyście zastosować jakiś system — zauważył Strachey, który dotąd siedział przy stolikach Chemin-de-Fer, gdzie mało, ale stale wygrywał.

— Próbowałam już wszystkiego — rzekła Sybila żałośnie. — Straciłam już całą pewność siebie i wyczucie. Pojęcia nie mam, na co stawiać.

Niezdecydowanie gładziła ostatni banknot.

— Muszę wygrać !Coby teraz postawić?

Niech pani spróbuje swego wieku — zaproponował Strachey spokojnie. — To jest zawsze ostatnia deska ratunku, kiedy się straci wyczucie w ruletce.

— Nietaktowny bałwan — pomyślał Jimmy, kiedy zauważył, że Sybila się zaczerwieniła.

Zdawałoby się, że przez chwilę walczyła w niej próżność jej płci z myślą o wygranej.

Nagle pochyliła się nad stołem i na oczach rozbawionych tą sceną widzów, położyła banknot na 30.

— Idę za pańską radą — zawołała. — A jeśli przegram...

Jej spojrzenie było ostrzeżeniem dla Stracheya...

Dały się tu i ówdzie słyszeć uwagi o jej odwadze.

Jeden z otaczających ją mężczyzn szepnął do swej towarzyszki:

— Mogłaby tak samo dobrze mieć 24 lata. Nie wygląda na starszą.

Kulka zaczęła swoją drogę i wśród ogólnych oklasków zatrzymała się wkońcu na numerze 30.

Łopatka krupiera przesunęła w stronę uszczęśliwionej i roześmianej Sybili górę banknotów.

— Teraz na pana kolej — rzekła, zwracając się do Jimmy'ego. — Niech pan zaryzykuje wszystko, co pan ma! Ale panu nie wystarczy to! Proszę, niech sobie pan pożyczy odemnie!

Zawahał się.

— No — zapytał Strachey nieco ironicznie — ma pan może więcej, niż 36 lat?

Ruletka bowiem nie ma więcej, jak 36 numerów.

— Oczywiście, że nie. Prędko! Prędko! — nalegała Sybila.

Postawił wszystko na 32. W następnym momencie, kula potoczyła się. Wyszedł numer 25.

— Oh! — zawołała pani Trawers. — Tym razem nie powiodło się. Powinnam jednak była zgóry wiedzieć, że dwa razy z rzędu los się nie uśmiecha nikomu. Ale nic z tego! Jutro musi pan znowu próbować szczęścia. Ja wygram dla pana.

Rzuciła mu powłóczyste spojrzenie, które mówiło wyraźnie:

— Moja wina, najdroższy. Ale nic sobie z tego nie rób. Już ja cię zato wynagrodzę...

Była to jedna z owych milczących obietnic, któremi często kobiety się celowo posługują. Spojrzenie, towarzyszące wypowiedzianym słowom, miało oznaczać, iż tym razem nie był to żaden pusty frazes. Na takiem powiedzeniu powinno się wiele budować. Zdawało się jej, że została rozumiana. Jakże gorzka byłaby jednak rozczarowaną, gdyby wiedziała, że Jimmy wrócił do hotelu zgorżkniały. Z miną potępieńca, zasiadł do stołu i wystylizował następującą depeszę do ojca.:

„Klapa na całej linji. Stop. — Mogę dojechać tylko do Paryża stop. — Proszę telegraficznie pieniądze do Cooka“.

Załatwiwszy tę przykrą, ale obowiązkową pracę zagłębił się w fotelu i zaczął dumać.

— Gdybym był rzeczywiście postawił na numer, odpowiadający memu wiekowi, byłbym odebrał swoje pieniądze i jeszcze wiele wygrał. Jeśli zostanę tutaj jeszcze jutro, będę musiał znowu stawiać na typ Stracheya i wówczas albo zdradzę mój prawdziwy wiek i wygram, albo też znowu skłamię i przegram. I do wszyskich djabłów oczywiście przegram, nie mogę bowiem zdradzać się przed tymi wszystkimi ludźmi, że Sybila jest o 5 lat odemnie starsza. To byłby temat do ploteczek w stylu Monte Carlo. Ośmieszyłbym Sybilę przed wszystkimi.

Przystąpi. do okna i długo spoglądał na zatokę. Noce w Monte Carlo nie badzo sprzyjają decyzjom rycerskiego samopoświęcenia...

Potem spakował swoje kufry.

* * *

I to, Sybilo, jest poprostu jedynym powodem dla którego Jimmy uciekł rano pospiesznym pociągiem i pozostawił cię Stracheyowi. przy którego boku, jak mogę przypuszczać, spędzisz spokojne, przeciętne, niczem niezmącone dni szczęśliwej małżonki. I przy tem wszystkiem — zapewniam pod słowem — nie miał on pojęcia o tem, że różnica wieku między wami wynosiła 8 lat. Wówczas przy ruletce odjęłaś sobie przecie Sybilo skromnie trzy lata — nieprawdaż?

Wiadomości z kraju

Rada Ochrony Przyrody protestuje przeciw budowie kolejki w Tatrach

Onegdaj odbyło się w Zakopanem zebranie członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody, poświęcone głównie rozważaniu spraw ochrony przyrody Tatr. Przewodniczący Rady prof. dr. Władysław Szafer, złożył sprawozdanie z działalności w ostanim roku oraz zgłosił ustąpienie ze stanowiska Delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do spraw ochrony przyrody i przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody, motywując swą rezygnację przedewszystkiem faktem niezasięgania przez czynniki rządowe opinji Rady przed decyzjami dotykającemi bezpośrednio spraw ochrony przyrody (kolejka linowa Kasprowy, Wierch).

Zebranie P. R. O. P. z żalem przyjęło do wiadomości powyższą decyzję Przewodniczącego i twórcy współczesnego ruchu ochrony przyrody w Polsce, wyrażając pełną solidarność z reprezentowanym przez niego kierunku pracy i ideologją.

Decyzję co do dalszego ukształtowania się warunków pracy Państwowej Rady Ochrony Przyrody złożyli zebrani na ręce pana Ministra W. R. i O. P. składając swe mandaty do Jego dyspozycji.

Sejm ma się zająć ustawą sterylizacyjną

W kołach eugenicznych twierdzą, iż przyszły Sejm zajmie się ustawą sterylizacyjną. Jak wiadomo, projekt takiej ustawy został opracowany przez Tow. Eugeniczne. Chodziłoby o wyjaławianie osób, chorych na padaczkę, na schizofrenję, na niedorozwój umysłowy, ciężkich alkoholików i t. d. Wniosek o wyjaławianie może postawić zainteresowana strona lub lekarz.

Każdy wypadek oddzielny wymaga orzeczenia komisji lekarskiej. Operacja może być dokonana tylko za zgodą sądu. Naogół projekt ten opiera się na ustawie niemieckiej.

Z tragicznego domu przy ulicy Freta

W domu przy ul. Freta Nr. 16 w Warszawie, gdzie się wydarzyła straszna katastrofa budowlana, usunięto już gruzy i rozebrano te części murów i stropów, które wisiały w powietrzu po katastrofie.

Po oczyszczeniu miejsca przystąpiono również do zabezpieczenia części oficyny, która pozostała nienaruszona, jednak pokaźnie osłabiona.

Właściciele domu nie zamierzają narazie odbudować oficyny.

Sprawa sprzedaży Żyrardowa

W ub. tygodniu bawił w Warszawie ponownie jeden z mężów zaufania francuskiego Koncernu Boussaca, dyr. Lenormand. Jak wiadomo, dyr. Lenormand próbował już przed dwoma miesiącami nawiązać rozmowy w sprawie sprzedaży większości pakietu akcji sp. akc. Zakładów Żyrardowskich w ręce banków polskich. Ponieważ wysunięta przez Boussaca cyfra 20.000.000 złotych za większość akcyj była bardzo wygórowana, propozycje te nie były realne. Obecnie jak słychać Boussac zmniejszył żądaną cenę. Sprawa przejęcia całkowitego Żyrardowa przez przemysł polski rozstrzygnięta będzie ostatecznie w październiku.

Higjena i bezpieczeństwo pracy jako przedmiot nauczania w szkołach zawodowych

We wszystkich krajach cywilizowanych problem bezpieczeństwa i higjeny pracy nabiera co raz większego znaczenia zarówno gospodarczego, jak społecznego i kulturalnego.

Uświadomienie o konieczności racjonalnego użytkowania sił ludzkich w pracy, przez zapobieganie wypadkom i chorobom, mającym swe źródło w niewłaściwych warunkach higjenicznych ,w jakich praca się odbywa, obejmuje coraz szersze rzesze ludzi, inżynierów, lekarzy, przedsiębiorców, robotników.

Wyrazem tego, jak dużą wagę przywiązuje się do tego zagadnienia na Zachodzie Europy oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jest ten fakt, że zagadnienie higjeny i bezpieczeństwa pracy włączone zostało do programów nauczania w szkołach, w szczególności w szkołach zawodowych, wyższych i średnich.

W Ameryce młodzież zaznajamia się już z problemem bezpieczeństwa i higjeny pracy w szkołach powszechnych, a w programach szkół zawodowych zagadnienie to zajmuje pierwsze miejsce.

W Niemczech higjena i bezpieczeństwo pracy stanowi oddzielny przedmiot nauczania w szkołach zawodowych w ramach specjalizacji; a więc wydziały górnicze uwzględniają wykłady z zakresu bezpieczeństwa i higjeny pracy w górnictwie ,wydziały architektury — zagadnienia bezpieczeństwa i higjeny pracy w budownictwie i t. p.

W wyższych szkołach technicznych w programach nauczania przewidziane są prelekcje z zakresu ochrony pracy.

W Austrji z każdym rokiem przybywa szkół, w których higjena i bezpieczeństwo pracy wchodzi jako przedmiot nauczania do programu wykładów.

W szkolnictwie niemieckiem ujawnia się ostatnio tendencja, aby zagadnienia, dotyczące warunków pracy człowieka, były traktowane łącznie z przedmiotami technicznemi zarówno w wykładach, jak i ćwiczeniach praktycznych, a to z tego względu, że wiedza techniczna i organizacyjna powinna być ściśle zespolona z zagadnieniem bezpieczeństwa i higjeny pracy.

Włączenie zagadnień z zakresu bezpieczeństwa i higjeny pracy do programów naszych szkół zawodowych staje się szczególnie aktualne z uwagi na realizowaną obecnie reformę nauczania.

Nauczanie w szkołach zasad bezpieczeństwa i higjeny pracy jest u nas sprawą tem ważniejszą, że społeczeństwo polskie jest w tej dziedzinie jeszcze bardzo słabo uświadomione i że ten brak uświadomienia jest połączony ze szkodą dla życia gospodarczego i stosunków społecznych.



ŚRODA, 28. SIERPNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Z Warszawy: audycja poranna; 8.20 Program na dzień bieżący, wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu z warsz. obserw oraz Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Z Warszawy: wiadom. meteorol. dziennik południowy; Koncert „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“ w wyk ork. symf. PR. pod dyr. Stanisława Nawrota, chwilka dla kobiet; 13.05 Koncert muzyki lekkiej wokalnej z płyt; 15.15 Z Warszawy: przegląd giełdowy, wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Z Warszawy: koncert w wyk. Zespołu St. Bodeńskiego, 16.00 Z Warszawy: „Wracamy do miasta“ — pogadanka dla kobiet, wygłasza dr. Marceli Gromski, 16.15 Popis solistów na płytach; 16.50 Z Warszawy: Codzienny odcinek prozy: „Z Bajarza“ Kazimierza Glińskiego, 17.00 Z Katowic: Recital śpiewaczy H. Hrabjówny; 17.25 Z Warszawy: recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 18.00 Z Warszawy: „Szary kapelusz“ Molnara w oprac. Romana Zrębowicza; 18.15 „Cała Polska śpiewa“ koncert chóru mieszanego Czytelni Ludowej w Switnikach Górnych pod kier. Stan. Popczyńskiego; 18.30 „Skrzynka dla dzieci“ w oprac. Toli Rettingerowej; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Muzyka kameralna z płyt; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Z Warszawy: piosenki w wyk. Tadeusza Faliszewskiego; 19.50 Z Warszawy: „Samolot, szybowiec, i balon widziane z ziemi“ — reportaż z cyklu „Samoloty i ludzie“ — wygł. Aleksandra Zasuszanka; 20.00 Poradnik turystyczny w oprac. dr. Stanisława Leszczyckiego; 20.10 Muzyka lekka z płyt; 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny oraz „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“ 21.00 Z Warszawy: koncert Chopinowski w wyk. Janiny Familier-Hepnerowej; 21.30 Z Warszawy: „Świat się śmieje“ — przegląd humoru zagranicznego; 21.40 Z Warszawy: pieśni polskie w wyk. Franciszki Platówny, przy fort. prof. L. Urstein; 22.00 Z Warszawy: wywiad kier. Ref. Sport. PR. p. Włodarkiewicza; z członkiem W. O. Z. Z. 22.10 Z Warszawy: koncert małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; w przerwie o 23.00—23.05 wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6.30—15.25 p. Kraków; 15.30 Koncert w wyk. Małej ork. pod dyr. Górzyńskiego 16.00 „Wracamy do miasta“ — pogadanka dla kobiet; 16,15 Muzyka taneczna; 17.25—18.30 p. Kraków 18.45 Ulubione melodje; 19.30—19.50 p. Kraków; 20.00 „Jak polować na kuropatwy?“ — pogadanka; 20.10 Muzyka lekka; 21.30—23.05 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—15.25 p. Kraków; 16.15 Tańce ludowe; 16,50—17.25 p. Kraków; 18,45 Różne instrumenty; 19.05—22.10 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—12.03 p. Kraków; 12.15 Piosenki z płyt; 16.15 Muzyka taneczna; 18.30 Opowiadanie dla dzieci, 20.00 Minuty literackie St. Rogowskiego; 20.10 Muzyka lekka.

Łódź (224) 6.30—12.03 p. Kraków; 13.30 Po jednej piosence, 15.15—17.25 p. Kraków; 18.30 Życie artystyczne i kulturalne; 18.45 Liszt: Preludja — poemat symfoniczny; 19.05—23.30 p. Kraków.

Wiedeń 506.8) 14.00 Recital śpiewaczy; 16.05 „Z nowszych operetek“ 17.30 Utwory R. Siebera; 19.10 „Na dancingu“ 21.00 „Pożegnanie lata w mieście“ — audycja literacka, 22.10 Koncert orkiestrowy; 23.45 Lekka muzyka wiedeńska

Rzym (420.8) 13.05 Muzyka popularna; 17.05 Koncert kwintetu; 22.15 Muzyka taneczna

Budapeszt (550.5) 13.40 Recital fortep. 17.00 Ludowe pieśni węgierskie; 18.30 Recital wiolonczelowy; 22.30 Węgierski kwartet smyczkowy; 23.30 Muzyka cygańska.

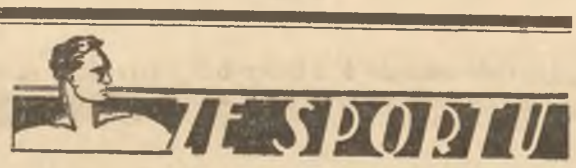


TABELA LIGOWA POLSKIEGO PIŁKARSTWA.

W wyniku niedzielnych meczów ligowych tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco: 1) Pogoń; 2) Warta; 3) Ruch; 4) Śląsk; 5) Garbarnia; 6) Legja; 7) ŁKS; 8) Warszawianka; 9) Wisła 10) Cracovia; 11) Polonja. Zatem Pogoń zdecydowanie z 20 punktami na czele, za nią Warta i Ruch za 16 pkt. Wspaniale wysunął się Śląsk, natomiast krakowskie drużyny coraz bardziej zawodzą.

WYŚCIG KOLARSKI WARSZAWA — BERLIN

W wyniku pierwszego etapu powyższego wyścigu szosowego, obejmującego trasę Warszawa—Łódź (132 km) prowadzą Niemcy przed Polakami z różnicą 18.13.4 min. Przyczyną odpadnięcie i dyskwalifikacja świetnego szosowca polskiego Kiełbasy.

TOUR DE SUISSE.

Rozpoczęty onegdaj wyścig szosowy kolarski dookoła Szwajcarji, mający trwać 7 dni, dał w wyniku pierwszego etapu Zurych—St. Moritz 242.9 klm zwycięstwo Francuzowi Faure, 2) Amberg (Szwajc.) Startują jeszcze Belgja i Niemcy. W drugim etapie St. Moritz—Lugano 223 klm 1) Buchwalder (Szwajc.) Zespołowo prowadzi Szwajcarja.

Carraciola wygrał wielką automobilową nagrodę Szwajcarji w Zurychu.

Anglik Guthrie zdobył mistrzostwo Europy motocyklowe, wygrywając wielki wyścig w Irlandji w ramach Ulster Trophy.

Drugi start pływaków węgierskich w Andrychowie na tamtejszym nowym basenie przyniósł również doskonałe wyniki. Heidrich z Siemianowic poprawił rekord polski na 100 m klasycznym w czasie 1.23.4 min. i zwyciężając Węgra Lengvaryego. W paniach dominowały zawodniczki bielskiego Hakoahu W panach Csik (Węgry) zwyciężył Szrajbmana z Legji warszawskiej na 100 m. dowolnym. W meczu waterpolowym zwyciężył Śląsk — Kraków (w osłabionym składzie) 3:1, oraz BEAC (Budapeszt) — Komb. Kraków—Śląsk 6:1 (3:1)

HUGHES ZDOBYWA MIĘDZYNARODOWE TENNISOWE MISTRZOSTWO POLSKI.

W dalszym ciągu międzynarodowych tennisowych mistrzostw Polski w Warszawie pokonał Tarłowski — Wittmana, Jędrzejowska zwyciężyła czwartą rakietę Rzeszy Sander, Tarłowski zwyciężył szermierza Tłoczyńskiego w 4 setach 6:4, 6:4, 4:6, 6:2, Hughes zaś Hebdę 6:2 6:3 9:7, para Hughes. Planner pokonała parę Hebda, Popławski wreszcie we finale Hughes zwyciężył Tarłowskiego w 5 setach Tak więc Anglik wygrał singla i double mistrzowskiego.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O obniżkę taryfy pocztowej w obrocie z zagranicą

Zgodnie z uchwałą Komisji Komunikacyjnej, zwróciła się Izba Przem.-Handlowa w Sosnowcu do Min. Poczt. i Telegrafów przedstawiając następujące uwagi i wnioski:

Stawki taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w obrocie wewnętrznym uległy w ostatnich czasach kilkakrotnym obniżkom, natomiast stawki taryfowe w obrocie z zagranicą w większości wypadków pozostały na niezmienionym wysokim poziomie.

Biorąc pod uwagę, że obowiązujące obecnie stawki zostały (z nieznacznemi zmianami) ustalone w okresie najlepszej konjunktury, obecna ich wysokość stanowi znaczne obciążenie, tak dla sfer gospodarczych, jak też i dla najszerszych warstw społeczeństwa. Wysokość tych stawek daje się szczególnie dotkliwie odczuć dla polskiego eksportu, który i tak pracuje w nadzwyczaj ciężkich warunkach, musząc zwalczać cały szereg trudności, występujących w obrocie z zagranicą. Szczególnie zaś wysokie są opłaty za telegramy oraz opłaty telefoniczne, przyczem w obrocie zamorskim dochodzą one takiej wysokości, że przekraczają częstokroć możności budżetowe większości przedsiębiorstw.

W bardzo licznych wypadkach tak w obrocie telegraficznym i telefonicznym, jak też przesyłek listowych i paczek pocztowych, stawki stosowane w Polsce są wyższe od analogicznych stawek, stosowanych zagranicą w obrocie z Polską.

Z uwagi na przytoczone wyżej momenty Izba Przemysłowa w Sosnowcu domaga się obniżenia stawek taryfy telegraficznej i telefonicznej przynajmniej o 20—25 proc.

Sprawa jest aktualna, ze względu na zbliżający się termin posiedzenia Międzynarodowej Konwencji Pocztowej, Telefonicznej i Telegraficznej. Na zebraniu tem mogą być poruszone wnioski o rewizję i obniżkę dotychczasowych stawek.

Tak samo zbyt wysokie są opłaty za korespondencję listową, jak również i za paczki pocztowe.

W stosunkach bowiem eksportowych zachodzą częste wypadki, kiedy towar musi lub może być wysyłany tylko drogą pocztową (np. przy eksporcie dewocjonalij, galanterji metalowej, guzików i t. p.)

Nie trzeba dodawać, że postulaty sfer przemysłowo -handlowych w tej dziedzinie są najzupełniej słuszne i zasługują na uwzględnienie.

„Dzikie“ licytacje uniemożliwiają handel rzetelny

Koła kupieckie wystąpiły do władz z memorjałem w sprawie urządzanych zbyt pochopnie wysprzedaży. Poważni kupcy ogłaszają wysprzedaż raz do roku, względnie dwa razy na rok. Natomiast są kupcy, którzy wysprzedają towary po cenach niższych od cen własnych, przyczem ma się wrażenie, iż przed rozpoczęciem wysprzedaży zdecydowali się na zwinięcie przedsiębiorstwa. Z takimi kupcami konkurencja jest niemożliwa. Oprócz tej konkurencji, zabijającej wprost handel detaliczny, istnieje jeszcze druga bolączka. Chodzi o sprzedaż towarów pochodzących z licytacji. W dzisiejszych czasach licytacje są coraz częstsze.

Poza licytacjami sądowemi istnieją licytacje ogłaszane przez magistrat lub przez władze skarbowe. Towary, zabierane za podatki, za długi, są oddawane po cenach bezkalkulacyjnych w ręce zawodowych licytantów, którzy następnie odsprzedają te towary kupcom. W wyniku, wytwarza się stan rzeczy niemożliwy do zniesienia, zwłaszcza dla kupca normalnie prowadzącego swe przedsiębiorstwo.

Wobec takiego stanu rzeczy, kupiectwo zrzeszone zwróciło się z prośbą do ministerstwa przemysłu i handlu o znalezienie wyjścia z tej ciężkiej sytuacji.

Czy należy wprowadzić czas letni?

Izba Przem.-Handlowa w Sosnowcu przesłała w powyższej sprawie do związku Izb następującą opinję: Projektodawcy wprowadzenia czasu letniego opierali się na zupełnie — zdaniem Izby — słusznem założeniu, że różnica w czasie urzędowym, a słonecznym nie pozwala w okresie letnim pracownikom fizycznym i umysłowym, pracującym w pierwszej połowie dnia, na wykorzystanie w pełni pozostałych po ukończeniu zajęć słonecznych godzin codziennych, co oczywiście jest dla pracowników tych wysoce niekorzystne. Dostosowanie więc godzin urzędowania biur, fabryk, godzin otwarcia sklepów i t. p. do czasu słonecznego byłoby niewątpliwie z najrozmaitszych względów pożądane.

Z drugiej jednak strony przeprowadzona przez Izbę wśród sfer gospodarczych ankieta nie wykazała zbyt wiele zwolenników wprowadzenia urzędowego czasu letniego w formie przesunięcia w okresie letnim zegarów o jedną godzinę naprzód. W wielu bowiem zakładach, np. pracujących na 3 zmiany, wprowadzenie czasu letniego byłoby zupełnie bezużyteczne, wiele zaś innych zakładów i biur reguluje tę kwestję we własnym zakresie, w zupełnie łatwej i prostej formie przesunięcia czasu rozpoczęcia pracy.

Ta ostatnia forma regulowania czasu pracy w okresie letnim wydaje się Izbie najbardziej pożądaną, tembardziej, że — o ile Izbie wiadomo — międzynarodowe umowy kolejowe, do których przystąpiła i Polska, przewidują pewne postanowienia co do czasu, które mogłyby kolidować z wprowadzonym urzędowo, w formie przesunięcia zegarów, czasem letnim. Sprawa ta winna wobec tego być również wyjaśniona przez Ministerstwo Komunikacji.

Ceny hurtowe w lipcu

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w lipcu br. wynosił według danych G. U. S., biorąc za podstawę rok 1928=100, 52.9 wobec 52.6 w czerwcu br. i 55.9 w lipcu 1934 r. Na uwagę zasługuje znaczny spadek wskaźnika ziemiopłodów, mianowicie z 37.2 w czerwcu do 33.1 w lipcu br., natomiast silny wzrost wskaźnika zwierząt rzeźnych z 32.4 do 37.5. Wskaźnik nabiału podniósł się z 37.5 do 38.8, a mięsa i słoniny z 37,4 do 43.1.

Jeśli chodzi o podział na grupy, to wskaźnik żywności i używek, podstawa rok 1928=100) wynosił w lipcu br. 49.1 wobec 48.4 w czerwcu br. i 52.6 w lipcu poprzedniego roku, wskaźnik artykułów rolnych krajowych sprzedawanych przez rolników 35.6 wobec 35.6 i 37.9, a przetworów 51.9 wobec 50.6 i 57.4, wskaźnik zaś całej grupy artykułów rolnych krajowych wynosił 43.7 wobec 43.0 względnie 47.5. Wskaźnik artykułów przemysłowych wyrażał się w lipcu br. cyfrą 56.6 wobec 56.6 w czerwcu br. i 59.1 w w lipcu 1934 r., przyczem wskaźnik surowców wynosił 53.9 względnie 54.0 i 56.8, półfabrykatów 55.1 względnie 55.0 i 56.9, a wyrobów gotowych 60.3 względnie 60.6 i 63.8.

Wzrost protestów wekslowych

Miesiąc lipiec przyniósł dość znaczny wzrost protestów wekslowych. Według danych G. U. S., zaprotestowano na terenie całej Polski ogółem 132.8 tys. sztuk weksli na sumę 20.2 milj. zł. wobec 123.7 tys. sztuk na sumę 18.8 miljonów zł. w czerwcu br. W lipcu 1934 r. liczba protestów była mniejsza, wynosiła bowiem 132 tys. sztuk weksli „natomiast suma weksli zaprotestowanych była wyższa, wyrażała się bowiem cyfrą 24.5 milj. zł.

Obuwie za gęsi

Donoszą z Kowna, że między Litwą a Czechosłowacją toczą się petraktacje w sprawie tranzakcji kompensacyjnej, na podstawie której wzamian za przywóz 10 wagonów obuwia Bata'y na Litwę, eksporterzy litewscy wywieźliby do Czechosłowacji ca 50 tys. kg. gęsi.

Plan uregulowania rynku jajczarskiego w Anglji

Komisja reorganizacji produkcji i handlu jajami przedłożyła obecnie nowy plan uregulowania brytyjskiego rynku jajczarskiego.

Plan polega na tem, że na obroty jajami zostanie nałożona opłata w wysokości 1½ pensa od 120 sztuk. Opłata ta będzie zużytkowana na koszty zbiorcze, transportu i opakowania jaj produkcji krajowej. Producenci krajowi na podstawie zezwoleń będą mieli możność sprzedawać swego towaru również wprost poszczególnym kupcom, podczas gdy ceny, które winny być płacone producentom jaj, będą ustalane oficjalnie.

Według istniejących przypuszczeń przeprowadzenie tego planu będzie zależało od ograniczenia importu jaj pochodzenia zagranicznego na co dają się słyszeć ciągłe narzekania.

Jakkolwiek dobrowolne ograniczenie importu nie dało dotąd wyników, będą czynione próby, aby już w kwartale bieżącym spowodować zmniejszenie przywozu o 5 proc.

Wino z Hiszpanji za polskie jaja

W najbliższym czasie nadejdą do Polski przez Gdynię transporty win hiszpańskich gatunków Xeres i Malagi, wzamian za kontyngenty przyznane naszym eksporterom jajczarskim.

UŚMIECHNIJ SIĘ

BRIDGE NA LETNISKU.

Chcemy grać w birdge'a. Jest nas trzech, niema czwartego. Telefony zawodzą. Wkońcu Fredek uderza się w czoło.

— Mam!

— I rzeczywiście w dziesięć minut po wyjściu na ulicę, sprowadza „czwartego“.

Typ mocno podejrzany.

Siadamy. Gramy.

Po kilku robrach stwierdzam, że „czwarty“ gra wcale nieźle, lecz nie rozdaje kart, bo go wyręcza Fredek.

W przerwie, pytam, zdziwiony.

— Co to za kombinacja? Dlaczego nie dajecie mu tasować i rozdawać kart?

— A bo... widzisz, nie mamy do niego tyle zaufania.

SKRUPULAT.

Kiedy Liszt po raz pierwszy koncertował w Warszawie, impresarjo między innemi zachętami do licznego napełnienia sali publicznością ogłosił, że podczas koncertu salę oświetlać będzie 500 woskowych świec.

Pewien jegomość siedzący na galerji zdawał się bardzo zainteresowany grą mistrza, jednakże przy całem skupieniu twarzy, nerwowo się rozglądał dookoła.

Nagle wstał i zawołał w samym środku utworu.

Przepraszam. Hola! Na sali jest tylko 498 świec, a nie 500 jak było ogłoszone!

Liszt przerwał granie, nie rozumiejąc o co właściwie chodzi.

Impresarjo, który był obok estrady, wybiegł na salę i wytłumaczył skrupulatnemu melomanowi:

— A liczył pan dwie świece przy fortepjanie?

— Nie odparł tamten — Przepraszam! Graj pan dalej panie Liszt!

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY



DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI **Nr. 16.**

Redakcja „Dzienniczka" przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

Jaki wynalazek z ostatnich stu lat najbardziej mi się podoba?

(Odpowiedzi na ankietę „Dzienniczka")

Samolot

Odpowiedź na to pytanie dość trudna. Minione stulecie tak bowiem bogate jest we wynalazki, że niełatwo orzec, który z nich najgodniejszy uwagi. Chciałbym pisać o radiu, o świetle elektrycznem. Jest jeszcze moc innych wynalazków z ostatnich 100 lat.

Myśl moją przykuwa jednak samolot. Spełniło się starodawne marzenie człowieka o tem, by wznieść się ponad ziemię i bujać w przestworzach za przykładem ptaka. Samolotem dzisiaj przebyć łatwo dalekie przestrzenie, ponad ziemią i wodą. Znany lotnik amerykański Lindbergh, wsławił się tem, że pierwszy przebył niby samotny ptak — przestrzeń ponad Atlantykiem, z Ameryki do Europy. Za jego przykładem poszli inni lotnicy. Dzisiaj komunikacja lotnicza rozwinięta jest na całym świecie. Dzięki szybkości ruchu aeroplanowego, można przebyć dalekie odległości w rychłym czasie. Samoloty prują powietrze ponad lądami i morzami, zdążając pewnie ku swojemu celowi.

Służą też samoloty pomocą we wypadkach, kiedy żaden inny środek komunikacyjny nie może jej użyczyć. Słyszymy coraz częściej o samolotach sanitarnych, które przewożą chorych z najdalej położonych zakątków kraju do szpitali. W takich nagłych wypadkach, kiedy niejednokrotnie życie człowieka zależnem jest od spiesznej pomocy lekarskiej, przewozi się chorego aeroplanem i zaoszczędza się mu długiej i uciążliwej jazdy koleją, czy też wozem.

W okresie pamiętnej powodzi, w lecie, r. 1934, przebywałem w okolicy górskiej, która osaczona była zewsząd wezbranemi górskiemi potokami i odcięta była od świata. Nic dochodziły do nas żadne pisma, ani gazety. Środki żywnościowe wyczerpywały się z dnia na dzień. Nagle usłyszano warkot motoru i samolot, pilotowany przez oficera polskiego, zrzucił zrozpaczonym ludziom pocztę, oraz ulotki, z których dowiedzieliśmy się, że się o nas pamięta i pocieszano nas, żebyśmy otuchy nie tracili. W krótki czas potem ów oficer, (kpt. Dudziński), z narażeniem życia własnego i powierzonego mu samolotu — wylądował w okolicy Zakopanego, by od ludzi odebrać pocztę i podać ją dalej stroskanym rodzinom. Działo się to w czasie, kiedy rozszalałe wody zerwały mosty rzeczne i kolejowe, kiedy koleje, samochody i ruch kołowy — były wstrzymane. Dotrzeć do nas mógł tylko aeroplan, szybujący nad ziemią i wodą. W tym też czasie pojąłem wielkie znaczenie tego wynalazku.

Przemyśliwując nad samolotem i innemi wynalazkami — odczuwam pewien smutek. Uprzytamniam sobie bowiem, że samoloty miałyby w wypadku wojny być użyte do szerzenia pustoszenia na tym świecie Bożym. Z samolotów nieprzyjacielskich mają w czasie wojny na nasze głowy padać bomby trujące, uśmiercające każdą żywą istotę. Lęk i żal ogarniają duszę moją na myśl o tem. Stąd płynie z serca mojego błagalne życzenie, aby między narodami zapanował trwały pokój, a wtedy genjalny wynalazek jakim jest samolot, służyć będzie tylko dla dobra ludzkości.

HENIO EICHENHOLZ (lat 11)
Ropczyce, Małopolska.

Radjo

Najlepiej podoba mi się radjo. Dzięki niemu przezwyciężam czas i przestrzeń. Zbliża mnie ono do ludzi i świata. Dziś bawię wesoło w Paryżu, jutro siedzę na koncercie w Rzymie, lub słucham warszawskiego wykładu. Na falach eteru spływa do mnie cała ziemia. Nie jestem więcej samotna, lecz w stałym kontakcie z młodą, szumiącą rzeczywistością.

Wszystkie odgłosy świata tego, wszystkie radości i smutki, potrzeby i pragnienia całej ludzkości, wszystkie narody, wyznania i rasy przemawiają do mnie, apelują do mego człowieczeństwa, a nad tem góruje krzyk radości, lub bólu dręczonej często i ciemiężonej jednostki ludzkiej. Zbieram te wszystkie okrzyki i prośby, gromadzę je w mem sercu i stwarzam z nich harmonję mych myśli i uczuć.

Radjo pozwala mi głębiej wniknąć w tajemnicę istnienia i bytowania człowieka na ziemi, rozumieć i kochać ludzi. Pozwala mi ono rozumieć i wierzyć w postęp ludzkości, w nieustanny rozwój kultury i cywilizacji.

Radjo wzbogaca i doskonali mnie. Bez niego byłoby me życie o wiele uboższe i rzec mogę — szare i smutne.

KLARA ROZMARINÓWNA (lat 12)
Mikuliczyn.

Żarówka

Życie bez walki i zwycięstwa nie ma żadnego sensu i wartości. A że najwięcej przeszkód i zapór stawia człowiekowi natura, dlatego ona to stała się jego odwiecznym wrogiem i przeciwnikiem. Ją też zwalcza, pokonuje i ujarzmia w najrozmaitszy sposób — od najdawniejszych czasów. Każdy nowy wynalazek jest triumfem człowieka nad przyrodą, którą stopniowo zamienia w oddaną i wierną służebnicę.

Największy atoli sukces nad naturą odniosła ludzkość — mojem zdaniem — z chwilą rozprószenia mroków nocy, gdy na głównych ulicach Nowego Jorku, po raz pierwszy zabłysnęły światła elektryczne. Edison bowiem wynalazłszy żarówkę, położył wielkie zasługi dla kultury na każdem polu. W pierwszym rzędzie przyczyniło się światło elektryczne do zapewnienia bezpieczeństwa przechodniom i kupcom, wędrującym po krętych, i zapadłych uliczkach, po zachodzie słońca. Dawniej bywały wąskie zaułki terenem wszelkich zbrodni i nikczemności. Dzisiaj jednak, dzięki żarówce, śmiało i swobodnie można się przechadzać po najodleglejszych zakątkach miasta, nawet w samą noc nowin, nie obawiając się zaczepki ze strony opryszków i chuliganów, ani też potknięcia się o wystające kamienie, tudzież inne przeszkody. Zasługą światła elektrycznego jest także możliwość utrzymania stałej komunikacji nocnej na drogach żelaznych i szasach, bez obawy wywołania katastrofy.

Bez porównania większe znaczenie dla ludzkości posiada jednak żarówka pod względem zdrowotnym. Żadne bowiem światło, prócz naturalnie słońca, nie może się równać z światłem elektrycznem — Ani gaz, który ogrzewa powietrze i napełnia je często szkodliwym i trującym czadem, ani świeca, która daje migocące światło, ani wkońcu lampa naftowa, która zanieczyszcza i psuje powietrze. Żadne światło nie może skutecznie rywalizować z równomiernem i bezpiecznem, bo nie wywołującem pożarów światłem elektrycznem.

A cóż dopiero mówić o zbawiennym i kolosalnym wpływie żarówki w dziedzinie przemysłowej? Dziś nie możemy sobie wprost wyobrazić pracy nocnej we fabrykach i warsztatach, bez oświetlenia elektrycznego.

Wynalazek żarówki jest bezwzględnie najważniejszem zdarzeniem na polu techniki w ciągu ostatnich 100 lat. Rzecz jasna, że również radjo, telefon, samoloty i t. d. należą do niecodziennych wynalazków, o olbrzymiem znaczeniu. ale z żarówką w zawody iść nie mogą. Głównym ich celem jest bowiem jedynie uprzyjemnienie i udogodnienie życia, podczas gdy żarówkę śmiało zaliczyć możemy do *niezbędnych i niezawodnych* potrzeb tego życia.

Za tę więc naprawdę nieodrodną „siostrzyczkę słońca", jaką nas obdarzył Tomasz Edison, oraz za to, że zechciał powtórzyć za stwórcą: „Stań się światło!" — winniśmy mu miłość, uwielbienie i dozgonną wdzięczność.

HERSZ KORN (lat 13)
wieś Przybyszówka, koło Rzeszowa.

Ekspres

Szyny wstawiły się poziomo.
Koła ekspresu wciskają się w ziemię,
W twardą, twardą ziemię... wgłąb, wgłąb.

Dniem i nocą pędzi ekspres
Jak widmo wdziera się ślepiami okien wdal...
Pędzi obłędnie, miarowo raz... dwa... raz... dwa...
Byle dalej... byle dalej,
Szalej maszyno, szalej!

Świt. Noc. Świt. Noc.
Kołami oblicza czas.
Nie wolno zmylić drogi ani raz, ani raz.

Więc maszyna się buntuje
Szarpie, kłębi i pluje,
Sinością dymów wytryska,
Dymów klamrą powietrze zaciska
Lecz próżno, próżno...

W wagonach siedzą ludzie
Pany, hołota, damy
I sobie mile gawędzą...
Bełkot słów wpada między koła ekspresu
Opary ludzkich snów przebijają ściany ekspresu.

I ekspres pędzi dalej!
Aż gdzieś się po drodze rozwali,
Katastrofa! Katastrofa!
Tyle a tyle rannych, zabitych,
Będzie w gazecie sensacja!...

ZYGMUNT NUSSBAUM
ucz. kl. II gimn. w Tarnobrzegu.

Grape-fruit

Powiedział ktoś, że najlepszym wynalazkiem ostatniego stulecia jest... budzik, rzuciwszy nim bowiem w śpiącego człowieka, można go łatwo obudzić.

Podobnie zastosować możnaby i cały szereg innych wynalazków współczesnych, oddających nam cenne usługi tylko wówczas, gdy naszą wolę kierujemy do czynów pożytecznych. W przeciwnym razie, tak cudowny wynalazek, jakim jest radjo, może stać się narzędziem szerzenia

nienawiści, a fabryki nawozów sztucznych — fabrykami gazów wojennych.

Zastanawiając się nad najpożyteczniejszym, a więc i najlepszym wynalazkiem ostatniego stulecia, doszłam do przekonania, że jest nim bezprzecznie... grape-fruit, owoc palestyński, najpiękniejszy wynalazek ostatniego stulecia, owoc pracy żydowskiej.

Nie należało może pisać o tym wynalazku, ale głęboko go w sercu i myśli dla siebie zachować. Może ludzie złośliwi wykpią ten „rzekomy wynalazek“, a może dobrodusznie wyperswadują rozmarzonemu dziecku żydowskiemu, że to przecież żaden wynalazek. Ale cóż mnie w tej chwili obchodzą ludzie źli, lub dobroduszni? — Wszak odpowiadam na ankietę „Dzienniczka“ dla dzieci i młodzieży i tylko z moimi rówieśnikami pragnę podzielić się myślą o tym cudownym wynalazku.

Oczywiście, że dla nas i tylko dla nas — narodu żydowskiego w diasporze, narodu, którego dotychczasową nadzieją był kij i wór tułaczy, jest grape-fruit, jako owoc wyhodowany na ziemi ojców naszych, najcenniejszym wynalazkiem ostatniego stulecia, krzepiącym nas w golusie swemi ożywczemi sokami.

BEERÓWNA IRENA (lat 15)
ucz. „Ogniska Pracy“ w Krakowie.

UWAGA REDAKCJI: Odpowiedź Ireny Beerówny, mimo że nasuwa pewne zastrzeżenia (a mianowicie: Palestyna nie jest ojczyzną grapefruitu, a grape-fruit nie jest w istocie wynalazkiem technicznym) jednakowoż zasługuje na wyróżnienie ze względu na ciekawe ujęcie i myśli w niej zawarte.

Wynik ankiety „Dzienniczka“

Ogłaszamy z niecierpliwością oczekiwany przez naszych czytelników wynik ankiety „Dzienniczka“, n. t.: „Jaki wynalazek z ostatnich stu lat najbardziej mi się podoba i dlaczego? „Równocześnie drukujemy w dzisiejszym numerze prace nagrodzone.

W ankiecie brało udział 45 dzieci, z tych 19 dziewczynek i 26 chłopców.

Odpowiedzi są dość różnorodne. największa jednak ilość głosów padła na dwa popularne wynalazki: samolot i radjo. Kilkoro dzieci, z głuchej prowincji, do której być może jeszcze światło elektryczne nie dotarło, pisze w wzruszający sposób o żarówce. Niektóre zaś cieszy najbardziej telefon, telewizja, innym imponuje „człowiek - robot“, albo „deszcz lub słońce na zawołanie“. Są i takie, do których najbardziej przemawia zbawienny rad, albo sztuczne górskie powietrze, mogące oddać olbrzymie usługi tam, gdzie tego czystego powietrza niema.

Ankieta zrobiła swoje. Skłoniła umysły młodzieży do myślenia nad ogromnem bogactwem wciąż wzrastającej liczby coraz to nowszych wynalazków, a zwłaszcza nad ich zastosowaniem w życiu codziennem.

Redakcja „Dzienniczka“ przeznacza jako nagrody, dla trzech autorów najciekawszych i najładniej ujętych odpowiedzi, trzy piękne i wartościowe książki.

Książkę zagadnień Haliny Górskiej „Nad czarną wodą“ — dla *Henia Eichenholza* z Ropczyc, „Druga brama“ tejże samej autorki — dla *Klary Rosmarinówny* z Mikuliczyna, „Tirse“, powieść o współczesnej Palestynie, B. Zimmermana — dla *Hersza Korna* z Przybyszówki.

Po odbiór nagród można zgłosić się w redakcji „Dzienniczka“ w czwartki — między godz. 3—4 pop. Zamiejscowych prosimy o podanie dokładnego adresu w celu wysłania nagród.

Redakcja wyróżnia ponadto prace Ireny Beerówny. Salka Lulli, ucznia Gimn. Hebr. w Krakowie, „Arjego z Gordonji tarnowskiej“, Janka Mahlera oraz Olka Kahanego, ucz. Gimn. Hebr. w Krakowie. Warto też wspomnieć o pracy Lali Klagsbrunówny, Dobki Schiffer z Chrzanowa, Izia Schussheima z Ropczyc, Poli Grzechówny z Akiby, Józefa Kornbluma z Kęt, Bernarda Griesa z Krakowa, Kwucy „Ranana“ Haszomer Hadati w Mielcu, Artka Wahrhaftiga oraz Lusi Berger z Krakowa.

Niektóre z prac wyróżnionych zostaną wydrukowane w jednym z najbliższych numerów „Dzienniczka“.

Z listów do „Dzienniczka“

Kochany Dzienniczku!

W niedzielę, dnia 7-go lipca, urządziliśmy w Zawoi przedstawienie dla dzieci, na którem zebrano 13 złotych. Z tych pieniędzy 10 złotych przeznaczyliśmy na drzewko w Palestynie, w lesie im. Józefa Piłsudskiego, a pozostałe 3 złote na Dom Sierot w Krakowie.

Widelguz Estera ucz. kl. V. B. szkoły hebr.
Statter Marek, ucz. kl. IV. b. szk. hebrajsk.

—oXo—

Dzienniczek „na wesoło“

FACHOWIEC.

Na ogłoszenie pewnego pisma że redakcja poszukuje siły, którąby załatwiała dział odpowiedzi redakcyjnych, zgłasza się jakiś starszy pan.

— Czy czuje się pan na siłach, by odpowiadać na niemożliwe pytania?

— Oczywiście. Jestem ojcem ośmiorga dzieci.

KATASTROFA.

— Czegoś taki zły?

— Bo mi zginęły okulary i nie mogę ich zacząć szukać, dopóki ich nie znajdę!

NAJWYŻSZY CZAS.

Pod bramą jakiegoś domu, stoją już od godziny dwie sąsiadki i plotkują zawzięcie.

— No, już będę musiała iść chyba, moja kochana pani — mówi wreszcie jedna z nich — Mój mąż stoi w domu z palcem przy pękniętej rurze od wodociągu i czeka na ślusarza, którego mam sprowadzić.

GŁÓWNA WYGRANA.

— Chciałbym poraz drugi wygrać miljon złotych!

— Co, więc ty już raz wygrałeś?...

— Nie, ale już raz chciałem wygrać.

Hallo! Tu Redakcja!

Dzienniczek podczas okresu wakacyjnego wychodził dość rzadko i nieregularnie, wskutek czego uzbierała się większa ilość listów, na które dotąd nie zdołaliśmy odpowiedzieć. Prosimy więc naszych Czytelników o wybaczenie za zwłokę. W następnym numerze zamieścimy odpowiedzi.

* *

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 13 nadesłali: Krysia Reichówna (Chrzanów), Kalman Landau, Henryka Rottner, Cesia Krieger, Otto Blaustein, Dziunek Freibicz, Mozes Mondschein, Balka Lieber (Przemyśl)

SWIAT ZA LAT 50

To wszystko co obecnie trąci jeszcze baśnią, legendą, będzie oczywiście za lat 50 rzeczą całkiem pospolitą, codzienną.

Zupełnie tak samo było n. p. z koleją żelazną. Zrazu, kiedy była jeszcze nowym wynalazkiem, należała do rzadkich okazów. Dziś, jest to już jasno zrozumiałe, że kolej stała się powszednią i niezbędną dla ludzkości.

Za lat 50 każdy człowiek będzie miał swój przyrząd do latania. Juljusz Verne dużo przepowiedział. Dużo się ziściło, ale jeszcze niejedno się ziści.

W dziedzinie techniki powstają wciąż nowe wynalazki. W późniejszych czasach ukażą się olbrzymie, podwodne łodzie (5000 tysięcy ludzi w takiej łodzi się pomieści) które zupełnie swobodnie poruszać się będą pod wodą, na wodzie, na lądzie i w powietrzu. Auta — jak ptaki będą fruwały. Rzeki bez trudu przenosić będzie można z miejsca na miejsce. Trzeba będzie tylko puścić w ruch małe kółeczko w „centrali do przestawiania“ i oto rzeka jest już na innem miejscu. Tanki, które podczas wojny przyczyniły się do tylu nieszczęść, będą lekkie i do składania, aby każdy mocny żołnierz mógł taki tank z łatwością nosić na plecach. Ale one staną się powodem jeszcze większych nieszczęść i zła.

Gdy wybuchnie pożar lasu, należy tylko nacisnąć na guzik w „państwowej centrali pożaru leśnego“. Wówczas wzniosą się natychmiast z ziemi ku górze potężne, żelazne ściany, które przeszkodzą w szerzeniu się ognia. Wynajdzie się także obuwie, w którem będzie można wyjść łatwo na prostopadłą ścianę. Byłby to dobry wynalazek dla straży ogniowej.

Powstaną kolorowe guziki do następujących celów. Naciśniesz na guzik niebieski, masz w najkrótszym czasie w mieszkaniu ład i porządek. Chcesz może jedzenie, prosto z maszyny — naciśnij na guzik czerwony i jest już gotowe. Za pociśnięciem zielonego guzika wysunie się łóżko gotowe do spania. A może łakniesz szybkiej jazdy? Trzeba tylko nacisnąć na guzik żółty i już siedzisz wygodnie w aucie i jedziesz brachu dokąd chcesz! Ach, jak to przyjemnie. Chcielibyście też tak samo?

W późniejszych czasach będą wesołe zawody, n. p. „Ojciec chrzestny (albo matka chrzestna) en gros“, „Czytelnicy gazet“ i td.

Nie będą istniały żadne drzwi. Pan domu, albo dobry znajomy będzie sobie mógł wchodzić, lub wychodzić, bez jakiejkolwiek przeszkody — ale gdy do domu wejdzie włamywacz, człowiek nieuczciwy wówczas zostanie schwytany w żelazne ramiona i wzięty w niewolę. Ale dopiero w drodze powrotnej, aby móc wiedzieć, czy on coś zabrał, czy nie.

Domy budowane będą z papieru. jednak będą trwałe i lekkie. Podczas deszczu rozciągnie się nad każdym domem wielki parasol.

A kiedy zechcesz z Londynu wyjechać do Nowego Yorku, siadasz do latającego tramwaju, na linji Londyn—Nowy York-Londyn i za dziesięć minut jesteś na miejscu.

Będzie można regulować powietrze. Nie będzie trzeba jeść. Połkniesz pigułkę i jesteś syty. A kiedy ziemia przepełni się ludźmi, pewna część pójdzie na Marsa. Utworzy się regularne i dobre połączenie. Olbrzymia łódź będzie co godzinę latała z ziemi na Marsa i z Marsa na ziemię.

Na Marsie znajdzie się tak dużo złota, że nie będzie ono nic kosztowało. Klucze, miseczki dzwonki, no wszystko, wszystko będzie ze złota. Na Marsie będą rosły bardzo duże rośliny — jabłka — średniej wielkości człowieka, śliwy, bez pestek — wielkości siedmioletniego dziecka, orzechy, bez twardych łupin — tak duże, jak koła u wozu.

Zostaną też ustalone bardzo duże rekordy. Skok wzwyż — na 50 m. skok w dal — na 100 m, biegi — na pół godziny 100 km, pływanie — 80 km na pół godziny, jazda autem z szybkością 1000 km na godzinę.

Wykorzysta się ciepło ziemi. Posłuży ono do ogrzewania i gotowania. Wszystkie maszyny puszczane będą w ruch przy pomocy ciepła ziemi.

Gdyby przyszłość była taka, żyłoby się na tym świecie wcale przyjemnie i praktycznie.

G. Igumnow (lat 13 i pół)

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 31 m
28	Zachód słońca 18 g 19 m
ŚRODA	29 Ab 5695

PRZYWÓZ TOWARÓW Z ZAGRANICY

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie za wiadamia, że w czasie do 30 bm. przyjmować będzie podania o przywóz z zagranicy towarów reglementowanych z kontyngentów dwumiesięcznych (obecnie na wrzesień — październik).

ELIMINOWANIE TERMOMETRÓW Z PO DZIAŁKĄ INNĄ, NIŻ STUSTOPNIOWĄ

Zgodnie z postanowieniem rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 23 lutego 1935 r. z dniem 30-go czerwca br. upłynął termin, do którego mogły być przechowywane na sprzedaż i sprzedawane termometry, posiadające obok skali stustopniowej (Celsjusza) jeszcze inną skalę. Termometry te swego czasu były oplombowane przez Urzędy miar. Od dnia 1 lipca r. b. wolno zatem przechowywać na sprzedaż i sprzedawać wyłącznie termometry, posiadające tylko skalę stustopniową (Celsjusza).

W związku z powyższem należy przypomnieć tym wszystkim, którzy zajmują się sprzedażą termometrów, że winni nieprzestrzegania wyżej wymienionego rozporządzenia pociągani będą na podstawie art. 23 i 24 Dekretu o miarach z dnia 8. II. 1919 r. (Dz. U. R. P. z 1928 r. poz. 681) do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

— UWADZE UCHODŹCÓW Z NIEMIEC! Centrala Ezry chalucowej komunikuje: Uchodźcy, przebywający na terenie zach. Małopolski i Śląska, którzy otrzymali certyfikaty w obecnym szedulu letnim, względnie mają takowe uzyskać, winni we własnym interesie niezwłocznie zarejestrować się w sekretarjacie Centrali Ezry Chal. Kraków, Mikołajska 9 I. p. między godz. 1—2 w poł.

Prosimy kom. Lok. Ezry na prowincji, by odnośną rejestrację przeprowadziły i podały, ile danemu uchodźcy brakuje na podróż, oraz kiedy wyjeżdża do Palestyny.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU M. IM. J. Słowackiego. W niedzielę, dnia 1 września br. odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego inauguracyjne przedstawienie nowego sezonu 1935/6, na którem dana będzie niegrana na krakowskiej scenie od roku 1877 komedja Aleksandra Fredry „Wychowanka“. Komedję tę przygotowuje scenicznie i dekoracyjnie dyr. K. Frycz.

— SPRZEDAŻ BILETÓW na przedstawienia w teatrze im. J. Słowackiego rozpoczyna kasa teatru dzisiaj w środę od godz. 9-ej rano.

— ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJEROWE. W teatrze miejskim im. J. Słowackiego na sezon 1935/6 r. przyjmuje Administracja teatru codziennie od godz. 12—1 w południe i od 7—8 wieczorem. Opłata roczna za zarezerwowanie stałego miejsca na premjery wynosi: zł. 30.— od loży i zł. 20.— od fotelu i krzesła.

— Z TEATRU BAGATELA. Obecny program rewjowy w Bagateli bardzo się podoba. Barwna wystawa i urozmaicona treść, jakoteż brawurowa gra całego zespołu przyczyniły się do sukcesu dzisiejszej rewji „Czem darzą kobiety“.

— WIECZÓR HUMORU I PIOSENKI W STARYM TEATRZE. Znakomici artyści warszawscy, a to: Władysław Walter, niezrównany komik polski, znany z płyt gramofonowych i z filmów, Stanisław Gruszczyński, pierwszy tenor opery warszawskiej, Irena Skwierczyńska, świetna artystka warszawskich teatrów rewjowych oraz Wawa, nadzwyczajna imitatorka gwiazd polskich, wystąpią w sobotę 31 bm. w Starym Teatrze z jedynym wieczorem humoru i piosenki, na którym wykonają program, obejmujący między in. szereg przebojów nowych piosenek, krakowskiej publiczności nieznanych. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Czerwona dama“ i „Poszukiwaczki złota“.
APOLLO: „Caranga“ (Lili Damita i Jack Buchman).
ATLANTIC: „Roześmiane oczy“ (Shirley Temple) i „Nowa radosna godzina“.
BAGATELA: Żona w złotej klatce, na scenie rewja: Czem darzą kobiety.
PROMIEŃ: „Don Juan“, „Książę Arkadji“.
SŁONKO: „Prokurator Alicja Horn“.
ŚWIT: „Zamach w kasynie“ P. Lucas i D. Cook).
SZTUKA: „Noc na transatlantyku“ (Nancy Garrol i Gene Raymond).
UCIECHA: „Syn marnotrawny“.
WANDA: „W wiedeńskiej kawiarence“. (Szeke Szokell, Ernest Verebes).

Niemcy przepraszają oficjalnie redakcję dziennika jugosłowiańskiego

Przypominamy, że premjer Goering wybrał się po swym ślubie z artystką Emmą Sonnemann w podróż poślubną do Jugosławji. Poselstwo niemieckie w Belgradzie urządziło na cześć dostojnych gości przyjęcie podczas którego Goering niezwykle ostro za atakował dziennik belgradzki „Polityka“, zarzucając naczelnemu redaktorowi tego dziennika, że jest przekupiony przez Francję i dlatego pismo przez niego kierowane występuje wrogo przeciwko Niemcom, a jego berliński korespondent przesyła swemu pismu korespondencje nieprzychylne dla Trzeciej Rzeszy. Gdy wrócę do Berlina — zawołał Goering — wyrzucę korespondenta „Polityki“!

„Polityka“ nie czekała, aż Goering spełni swe przyrzeczenia, lecz natychmiast odwołała swego korespondenta z Berlina. Niemieckie ministerstwo spraw zagr. oraz mistrz propagandy niemieckiej Goebbels byli skonsternowani, a w niezwykle trudnem położeniu znalazło się poselstwo niemieckie w Belgradzie. Podjęte próby zlikwidowania nieporozumienia nie przyniosły żadnego rezultatu, a gdy jeden z redaktorów „Polityki“ zaproszony został osobiście przez Goeringa do Berlina, redakcja zabroniła mu przyjęcia za proszenia.

Teraz dopiero został konflikt zażegnany. Członek niemieckiego poselstwa w Belgradzie udał się oficjalnie do redakcji „Polityki“ i przeprosił w imieniu Niemiec oraz Goeringa naczelnego redaktora. Z wyrazami najwyższego ubolewania cofnięto wszystkie zarzuty pod adresem pisma i wyrażono nadzieję, że „Polityka“ wyśle znowu swego korespondenta do Berlina. Naczelny redaktor dał się przebłagać, a „Polityka“ wysyła z dniem 1 września znowu swego korespondenta do Berlina.

GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków. 27. 8. Na zebraniu panował nastrój mało ożywiony przy tendencji słabszej. Zainteresowanie niewielkie, większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Jedynie na pogiełdziu skromne obroty 7-proc. poż. Stabilizacyjną (500setki) dol. 64.

WALUTY W KRAKOWIE.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana. Płacono za dolara gotówkowego 5.25—5.27, czeki bankowe 5.25—5.275. Bank Polski płacił za dolary drobne 5.24, grubsze 5.25, dolar złoty 9.02—9.07, funt ang. 26.20—26.40, marka niem. 160—164, korona czeska 20.60—21.20.

Dewizy: N. Jork 5.275, Londyn 25.25—26.40 Szwajcarja 172—173, Berlin 212—213, Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 27. 8. Pszenica dworska czerw. 16—16.25 biała 15.25—15.75 targowa 15.25—15.50 Żyto dworskie 12—12.25 targowe 11.75—12. Owies dworski 12.75—13 targ. 12—12.25. Jęczmień dwor. 13—13.50 targ. 11.50—11.75 Mąka pszen. gat. IA st. wym. 0.20 proc. 31—32 IB 0.45 proc. 29—29.50 ID poznańs. 0.60 proc 25.50—26.50 i razowa 0.95 proc. 20—21 żytnia krak. I gat. 0.55 proc. 21.25—21.75 razowa 0.95 proc. 16—16.50 okr. poznańs. I got. 0.55 proc. 21.50—22. Tendencja utrzymana, podaż i dowozy lokalne małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. 8. Akcje: Bank Polski 92—92½.

Papiery procentowe: 3-proc. poż. budowl. 41.10 5-proc. konwers. 67.15—67.50—67.75 6-proc. dolar. 82—80 4-proc. dolarówka 52½ 7-proc. stabil. 63.50—63—63 1/8 drobne 63½.

* * *

Dewizy: Belgja 89.14 Holandja 357.80 Londyn 26.30 N. Jork telegr. 5.28 3/8 Paryż 34.98½ Praga 21.95 Sztokholm 135.60 Szwajcarja 172.70 Włochy 43.40.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. 27. 8. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26¾. W godz. wiecz. wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płacenie 5.25¾ w towarze przy tendencji 5.27¾.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. 27. 8. Bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. 27. 8. Dewizy: Paryż 20.26¾ Londyn 15.23¾ N. Jork 3.05 7/8 Bruksela 59.60 Medjolan 25.12 Amsterdam 207.37½ Berlin 123.05 Sztokholm 78.65 Oslo 76.65. Kopenhaga 68 Praga 12.77.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork 8-proc. poż. Dillonowska 91.25 7-proc. Stabil. 108 6-proc. Dolar. 81 7-proc. Warszawska 70.50, 7-proc. Śląska 72.

DEWIZY EUROPEJSKIE W N. JORKU.

Nowy Jork, 26. 8. Berlin 40.28 Londyn kabel 4.97 7/8 Paryż 6.62½ Zurych 32.70 Rzym 8.20½ Amsterdam 67.80.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn. 27. 8. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk natychm. 15 5/16 termin. 15 9/16 Cyna 220½—¾ 210½—¾ Banka 223 1/3 Straits 221 1/2 ołów 11 1/16 termin. 11 1/16 Miedź natychm. 33 5/16—11/16 termin. 34—34 1/6 Elektrolit 37—¾.

Z Lucerny

Ku końcowi debaty generalnej

(Specjalna służba „Nowego Dziennika“).

Lucerna, 27. 8. Poniedziałkowe wieczorne posiedzenie plenarne Kongresu poświęcone było dalszej dyskusji generalnej. Pierwsi urzemawiali: Kopel Schwarz (Lwów) i Abrams (Afryka Południowa). Z kolei zabrał głos M. Jarblum (Palej Sjon, Paryż). XIX Kongres — oświadcza mówca — będzie najpoważniejszym czynem w dziejach sjonizmu. Z radością stwierdzam, że gdy w innych krajach podważane są podstawy demokracji, Kongres Sjoński stanowi wzór demokratycznych zasad. Żydzi nie wyrzekną się demokracji. Spotęgować należy akcję polityczną w skali międzynarodowej. Mówca omawia następnie sytuację w Związku Radzieckim, gdzie sjonizm uważany jest przez prawo za przestępstwo, a rozwój kultury hebrajskiej jak i wszelka zydowska działalność narodowa są hamowane i prześladowane. Należy podjąć akcję obrony praw kultury w Związku Radzieckim. Porusza jąc sytuację Żydów niemieckich mówca zaznacza, że sjoniści winni przyjść z pomocą Żydom cierpiącym w piekle niemieckiem, a Kongres powinien przesłać słowa pocieszenia i pozdrowienia Żydom niemieckim i klasie robotniczej w Niemczech (oklaski na lewicy i okrzyki: transfer! rzucane przez członków Judenstaatspartei). Mówca kończy wezwaniem do zgłoszenia akcesu do międzynarodowego antyhitlerowskiego ruchu bojkotowego.

Następnie Morris Rottenberg (Nowy York) wygłasza dłuższe przemówienie w imieniu delegatów amerykańskich oraz Hadassy. Podnosi on konieczność bezstronnego podziału certyfikatów oraz rewizji ordynacji wyborczej, która — jego zdaniem — nie odzwierciedla istot nego układu sił w sjonizmie. Wypowiada się za jednolitą Histadrut, do której powinien mieć dostęp każdy robotnik. Jeżeli obecny Histadrut ma wady, nie należy go obalić lecz udoskonalić. Wypowiada on się również za nowymi metodami w życiu gospodarczem, któreby dotyczyły zarówno publicznych jak i prywatnych przedsiębiorstw. Dyskusja generalna trwa dalej.

Sprawa transferu na porządku dziennym

Lucerna, 27. 8. Na plenarnem posiedzeniu Kongresu dr. Goldmann w imieniu prezydjum zakomunikował, że komisja polityczna dla spraw golusowych wyłoniła wspólną subkomisję dla omówienia zagadnień transferu. Meir Grossman zgłasza interpelację, żądając natychmiastowego otwarcia dyskusji w sprawie transferu. Stwierdza on, że w Tel Awiwie aresztowano uczestników antyniemieckich pikiet bojkotowych.

W odpowiedzi zabierają głos Czertok i Remez. Czertok podkreśla, że Egzekutywa nie może ponosić odpowiedzialności za posunięcia policji palestyńskiej. Remez występuje przeciwko wnioskowi Grossmana, oświadczając, — że transfer nie wyrządza szkód wytwórczości krajowej w Palestynie. W głosowaniu wniosek Grossmana większością głosów odrzucono. Delegacja Judenstaatspartei rzuca okrzyki: hańba. Następnie Kongres przystępuje do dalszej debaty generalnej. Głos zabiera członek Egzekutywy Louis Lipsky.

Lewica nie chce zmiany struktury Organizacji Sjon.

Lucerna, 27. 8. Do najdonioślejszych zagadnień, jakie omawia Kongres należy, jak wiadomo, projekt zmiany struktury Krajowych Organizacyj Sjońskich zgłoszony przez Ben Guriona. Projekt reformy organizacyjnej idzie w kierunku utworzenia jednolitych organizacyj krajowych, które objąć mają wszystkie ugrupowanie sjonistyczne i mają w strukturze organizacyjnej uzorować się na Kongresie Sjonistycznym i Egzekutywie. Sprawa ta wywołała różnice zdań w łonie frakcji robotniczej. Delegacje z Polski Litwy i Ameryki wystąpiły przeciwko wspomnianej reformie organizacyjnej. Wysunięto natomiast inny wniosek, aby narazie utworzyć czwartą instancję krajową o określonych prerogatywach w stosunku do wszystkich stronnictw sjonistycznych, która ma skoordynować i kierować wspólną akcją sjonistyczną w tych krajach. Po wysłuchaniu przemówienia Ben Guriona, który bronił konieczności reformy organizacyjnej w obecnych warunkach politycznych, frakcja robotnicza wyłoniła ośmioosobową komisję, celem definitywnego sformułowania wniosków, które będą przedłożone na plenum frakcji robotniczej.

Stan zdrowia rab. Kuka uległ pogorszeniu

Lucerna, 27. 8. Wczoraj wieczór otrzymano w Lucernie telegram z Jerozolimy, iz stan zdrowia nadrabina Kuka uległ poważnemu pogorszeniu.

Porozumienie z Mizrachi jeszcze nie osiągnięte

Lucerna, 27. 8. Rokowania z Mizrachi przewlekają się. Dotychczas osiągnięto całkowite po rozumienie w kwestji publicznego przestrzegania soboty, w osiedlach utrzymywanych przez fundusze narodowe. Nie znaleziono natomiast sformułowania dla uzgodnienia stanowiska w kwestji kaszrut w publicznych jadłodajniach. Mizrachi domaga się wyznaczenia określonego terminu dla zaprowadzenia kaszrut w jadłodajniach oraz powołania specjalnych kontrolerów. Rokowania z Mizrachi są bez przerwy kontynuowane, narazie jednak nie dały konkretnych rezultatów. Spowodu nieprzewidzianego przeciągania się pertraktacyj z Mizrachi odroczone zostały rokowania z grupą B., które miały się roz począć dziś rano.

Redukcja wydatków i obniżka cen wyrobów przemysłowch

Warszawa. 27. 8. (Sin.) W końcu sierpnia poszczególne ministerstwa układały zwykle swoje preliminarze budżetowe. Wobec tego, że upływają już ostateczne terminy ułożenia tego preliminarza budżetowego zwracają uwagę, że w roku przyszłym zajdzie konieczność **znacznej redukcji wydatków**, szczególnie wydatków osobowych. Niezależnie od tego redukcje — wobec dużego deficytu bud żetu już w roku bieżącym — będą zastosowane i wobec budżetu 1935/36. Szczegóły re dukcji budżetu w dziale osobowym będą po dane do wiadomości publicznej dopiero po wyborach.

Pozatem — wobec ustalenia przez rząd konieczności prowadzenia polityki deflacyjnej — przygotowywane są różne zarządzenia w kierunku dostosowania cen wyrobów przemysłowych do cen produktów wiejskich nożyce bowiem między tymi wyrobami rozwarły się znowu. Jak twierdzą, wydane zostanie zarządzenie o obniżeniu cen szeregu artykułów wyrobów przemysłowych. Niezależnie od tego w pewnych grupach sfer rządowych zwracają uwagę na konieczność rzekomego usprawnienia handlu, powołując się na to, że potanienie cen zboża nie wpłynęło na potanienie chleba w mieście, tak samo, jak podrożeie wyrobów hodowlanych nie przyczyniło się do wzmocnienia dochodowości wsi. Ten argument ma zaciążyć rzekomo na decyzji o usprawnieniu handlu.

KRONIKA ŚLĄSKA

SPŁOSZONA KROWA ROBI SPUSTOSZENIE.

Katowice, 27. 8. (K) Wczoraj popołudniu główna ulica w Mysłowach była widownią niecodziennego widowiska .W czasie doprowadzenia do rzeźnika spłoszyła się krowa, która rzuciła się z furją na przechodniów, przyczem potratowała kilkoro dzieci. Następnie krowa wpadła do jednego z mieszkań przy ul. Beliny, niszcząc urządzenie domowe. Gdy wszelkie usiłowania w kierunku uspokojenia rozszalałego bydlęcia nie dały skutku policja zastrzeliła krowę na miejcu.

KRONIKA TARNOWSKA

Z POBYTU P. WOJEWODY W TARNOWIE. Z końcem ubiegłego tygodnia bawił w Tarnowie p. wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie szefa bezpieczeństa p. Małaszyńskiego. Na ulicy Bernardyńskiej obok budynku Zarządu miasta ustawili się o godzinie 18-tej reprezentanci władz, duchwieństwa, wojskowości, Zarząd i Rada miejska oraz organizacje ze sztandarami, gdzie wiceprezydent miasta p. Mgr. Kołodziej powitał p. Wojewodę, wręczając mu klucze miasta, chleb i sól. Następnie wszyscy zebrani udali się do sali obrad Rady miejskiej, gdzie p. Wojewoda wygłosił przemówienie, poczem udał się do kasyna, gdzie na cześć dostojnego gościa wydano kolację. Wielkie zdziwienie wywołała nieobecność prezydenta miasta p. Dra Brodzińskiego, który chyba wiedział o przybyciu p. Wojewody do Tarnowa. Do pana Wojewody zgłosiła się między innemi delegacja PPS, która przedstawiła p. Wojewodzie przyczyny, dla których ludność miasta Tarnowa żąda usunięcia p. Dra Silbigera ze stanowiska wiceprezydenta miasta, przyczem delegacja przedstawiła p. Wojewodzie nędzę wyrzuconych przez Zarząd miasta na Kapłanówkę 14 rodzin. Pan Wojewoda jeszcze w tym samym dniu wyjechał na Kapłanówkę, by oglądnąć obozujących tam nędzarzy.

WYBÓR DELEGATÓW DO WOJEWÓDZKIEGO KOLEGJUM WYBORCZEGO DLA SENATU. W niedzielę dnia 25 bm. odbył się w 7 obwodach wybór delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego w Krakowie. — Wybrani zostali: Ks. dr. Lubelski, dyr. Machalski Józef, Sędzia Okręgoy Jan Pykosz, pułk. Hoborski, prof. Kruszyna, dyr. Garnczarczyk, Insp. Tomaszkiewicz. W Gumniskach koło Tarnowa wybraym został ks. Sanguszko, w Mościcach inż. Wowkonowicz, w Ryglicach ks. Wyrwa, w Ciężkowicach prof. Kautzky. W kilku obwodach odbyło się kilka głosowań, spowodu zgłoszenia więcej kandydatów, którzy za pierwszym razem nie uzyskali bezwzględnej większości. W jednym z obwodów kombatanci żydowscy wysunęli kandydaturę p. Leona Holzera który jednak przepadł.

ZARZĄD KAHALNY PRZEGRAŁ „KAMPANJĘ“ W BÓŻNICY „DWOJRE MENKES“ W bóżnicy „Dwojre Menkes“ odbyły się w niedzielę dnia 25 bm. na zarządzenie Zarządu kahalnego wybór nowego wydziału, któremu kahał zarzucał złą gospodarkę. Lista wystawiona w porozumieniu z Zarządem kahalnym otrzymała zaledwie kilkanaście głosów, podczas gdy lista dawnego zarządu otrzymała znaczną większość głosów — wobec czego przy „władzy“ pozostał zwalczany przez Zarząd kahału wydział bużnicy.

NOWE STOWARZYSZENIE RZEMIEŚLNIKÓW ŻYDOWSKICH. Kilku żydowskich rzemieślników przystąpiło do założenia nowego stowarzyszenia rzemieślników żydowskich, mimo, że na terenie Tarnowa czynne jest od 50 lat stowarzyszenie rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim“. Oczywiście, że „założyciele“ nowego stowarzyszenia nie działają z własnej inicjatywy.

Zakończenie debaty generalnej na Kongresie

(Specjalna służba „Nowego Dziennika“)

Lucerna, 27. 8. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Kongresu zakończona została dyskusja generalna. Przemawiali dwaj przedstawiciele Egzekutywy, którzy odparli zarzuty opozycji. Burzliwą owację zgotował Kongres delegatowi frakcji robotniczej, Baratzowi z Daganji. Mówca nie zgadza się z twierdzeniem, które znajduje posłuch w kołach samych robotników, jakoby robotnikom nie groziło żadne niebezpieczeństwo ze strony ich przeciwników. Rewizjoniści i grossmanowcy mówią o Palestynie wszystko co najgorsze. Jedyne co zarzucają kolonjom robotniczym jest to, że wychowują one wiernych pracowników żydowskiej Palestyny. Rewizjoniści i grossmanowcy stale wołają o państwo żydowskie, nic jednak dla niego nie uczynili. My jednak — mówi Baratz — jeszcze przed 27 laty poczyniliśmy pierwsze kroki w kierunku kolonizacji Transjordanji. Przez założenie Daganji stworzyliśmy stały punkt dla możliwości kolonizacyjnej Transjordanji.

Dr. Kleinbaum (grupa A. Warszawa) broni Egzekutywy, twierdząc, że ustępująca Egzekutywa była jedną z najbardziej produktywnych w dziejach Sjonizmu. Zdobycze jej przekroczyły przewidywania, a opozycja nie chce tego uznać. Opozycja grupy B. jest nierzeczowa i nielojalna. Mówca ostrzega Mizrachi, aby nie straszyła wciąż wejściem do Nowej Organizacji Sjonistycznej.

Replika członków Egzekutywy

Z kolei zabiera głos I. Grynbaum, który broni działalności jego resortu, t. j. departamentu emigracyjnego. Niesłusznym jest zarzut opozycji — oświadcza p. Grynbaum — jakoby departament emigracyjny krzywdził nie-chaluców. Nie jest winą organizacji, że grossmanowcy nie mają chaluców. W ramach możliwości było uwzględnienie potrzeb wszystkich kategoryj emigrantów. Mówca precyzuje szereg wniosków dla przyszłego kierownictwa departamentu emigracyjnego. M. in. wnioski jego przewidują, że z każdego szedulu przeznaczy się 50 proc. certyfikatów dla chaluców, zaś pozostałe 50 proc. dla ludzi pracujących i rzemieślników. Udzielenie certyfikatów musi być jednak zawsze uzależnione od określonych warunków.

Następnie zabrał głos Berl Locker, kierownik departamentu organizacyjnego Egzekutywy w Londynie. Zdawałoby się — zaznacza mówca — że gdyby opozycja nie miała departamentu organizacyjnego jako celu dla ataków, nie byłaby wogóle miała nic do roboty na Kongresie. Przeszło miljon rozpowszechnionych szekli, to nie kosmetyka, jak twierdzi dr. Schwarzbart. Wzrost wpływów robotniczych w ruchu sjonistycznym jest zjawiskiem naturalnem. Możliwe są reformy w strukturze organizacyjnej, jednak podstawą Organizacji musi na zawsze pozostać szekel. Pod tym względem żadne zmiany nie są możliwe. Jedni z naszych przeciwników twierdzą, że szekel jest zbyt tani, inni znów, że za drogi. Żabotyński nazywa swój szekel szeklem Herzla. Nie odpowiada to jednak prawdzie, gdyż Herzlowi była obca koncepcja Żabotyńskiego o szeklu. Niesłusznem jest twierdzenie, jakoby odnoszono się obojętnie do wystąpienia rewizjonistów z organizacji. Niektórzy twierdzą, że Egzekutywa miała powziąć taką uchwałę. Jest to nieprawdą, żadnej takiej uchwały nie było. Zasada dyscypliny organizacyjnej uchwalona została jeszcze w latach 1930 i 1931. Wszyscy na nią wówczas się zgodzili. Przeprowadzenie tej zasady także nie było gwałtowne, raczej przeciwnie. Nie można jednak tolerować przywilejów w organizacji, a rewizjoniści chcieli być uprzywilejowani. Drzwi są jednak otwarte. Dziś są wśród rewizjonistów sjoniści — marani, którzy w tajemnicy nabywają szekel. Ale w tym samym stopniu nie jest też możliwa sytuacja, w której się jest i tu i tam.

Głosy: Kogo Locker ma na myśli?

Locker odpowiada, że chodzi mu o Mizrachi i sapienti sat. Grossmanowcy mają urazę do międzynarodówki socjalistycznej, zapominają jednak, że to jest jedyna instancja, która zwalcza antysemityzm. Zarzucają mi — twierdzi Locker — że moja obecność na czerwcowej konferencji ogólnych sjonistów w Krakowie spowodowała, że doszło do rozłamu w szeregach ogólnych sjonistów. To jednak nie odpowiada prawdzie. Przybyłem do Krakowa tylko po to, ażeby konferencję pozdrowić w imieniu Egzekutywy. Rozłam w ogólnym sjonizmie był naturalnym skutkiem rozwoju stosunków wewnętrznych.

Przyszły budżet

Lucerna, 27. 8. Komisja budżetowa Kongresu przystąpiła dziś do rozpatrzenia budżetu przyszłej Egzekutywy na rok 5696. Preliminarz opiewa razem na sumę 358.000 funtów Po stronie dochodów figurują następujące pozycje: Keren Hajesod 230.000 funtów, zainkasowane długi 18.000 departament emigracyjny 60.000, inne dochody 50.000 funtów. Wydatki są następujące: Amortyzacja długów 48.300 funtów, administracja Keren Hajesod 21.000, budżet palestyński 238.000 f. W budżecie palestyńskim przewidziane są następujące pozycje: kolonizacja rolna 75.000 funtów, wychowanie 22.500, departament emigracyjny 55.000, departament pracy 13.000, prace przysposobienia w krajach djaspory 10.000, departament polityczny 12.000, administracja 11.000, instytut imienia Bialika 4.000, budżet handlu i przemysłu 4.000, propaganda i kontrola po tysiąc funtów, fundusz rezerwowy 20.000 f. Nadto w budżecie palestyńskim przewidziana jest suma 50.000 funtów na prace nadzwyczajne w zakresie kolonizacji.

Całkowite porozumienie z Mizrachi

Lucerna, 27. 8. Dziś, we wtorek o godz. 7-mej wieczorem doszło do ostatecznego porozumienia pomiędzy Mizrachi a lewicą w sprawie postulatów religijnych. Nastąpiła przytem obustronna wymiana dokumentów. Porozumienie osiągnięto zarówno w sprawie odpoczynku sobotniego, jakoteż w sprawie koszerności w jadłodajniach robotniczych. Egzekutywa zobowiązała się dbać o wykonanie układu.

Wobec osiągniętego porozumienia Mizrachi obejmie dziś stanowisko w prezydjum Kongresu, przedstawiciel Mizrachi zabierze głos w dyskusji, a Mizrachi wyśle przedstawicieli do wszystkich komisyj.

Jakie wyjaśnienia złoży Mussolini w Genewie

Paryż. 27. 8. PAT. Prasa przywiązuje wielkie znaczenie do oświadczeń Mussoliniego, złożonych przedstawicielowi ‚Daily Mail' Ważniejsze ustępy podane są grubym drukiem, lecz komentarze są stosunkowo nieliczne. Zdaniem „Figaro", najważniejszym ustępem wywiadu nie jest ten, w którym Mussolini rzuca pewnego rodzaju wyzwanie angielskiej opinji publicznej, lecz ten, w którym zapowiada swój zamiar złożenia wyjaśnień w Genewie. Jest to właśnie to, pisze dziennik„ czego Anglja domaga się od 6-ciu tygodni. Gabinet angielski pragnie aby formy zostały zachowane. Gdy Włochy uzasadnią faktami przygotowywaną przez siebie „akcję policyjną", to stan rzeczy przedstawiać się będzie inaczej, niż gdyby Włochy rzuciły się brutalnie na Abisynję, celem wydarcia jej własnej ziemi.

„Petit Parisien" pisze, że stanowisko Włoch jest już bezwzględnie określone. — Rzym pragnie, aby Abisynja była otwarta dla kolonizacji włoskiej. Wiadomości nadchodzące z Londynu zdają się wskazywać, że Wielka Brytanja przekonana obecnie o zdecydowanej woli Mussoliniego, zdaje się być bardziej skłonna do nieodwoływania się do poważniejszych sankcyj. Jednakże atmosfera jest przeładowaa i sesja genewska rozpocznie się w ciężkich warunkach.

Włochy zarządają wykluczenia Abisynji z Ligi Narodów?

Paryż. 27. 8. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu: Koła polityczne przywiązują wyjątkowe znaczenie do posiedzenia Rady Ministrów, które jutro odbędzie się w Bolzano. We włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych są przygotowane akta, które Włochy przedstawią w Genewie. Nie wiadomo, czy Włochy zażądają wykluczenia Abisynji z Ligi Narodów, chociaż w kołach politycznych krążą pogłoski na ten temat.

Exodus ze stolicy Abisynji

Londyn. 27. 8. PAT. Korespondenci dzienników w Addis Abeba donoszą, że od kilku dni rozpoczął się masowy exodus ze stolicy, podkreślając specjalnie przygotowania do wyjazdu czynione przez członków poselstwa włoskiego.

Korespondent „News Chronicle" donosi, że Abisynja dąży do uniezależnienia się od innych państw przy zaopatrywaniu armji w broń i amunicję i że rozpoczęła budowę fabryki, która ma być ukończona w ciągu 4-ch miesięcy i która ma dostarczać nabojów i pocisków. Narzędzie i warsztaty dla tej fabryki zamówione zostały zagranicą, zaś węgiel nadchodzić ma z Indyj. Kierownictwo fabryki ma objąć rzeczoznawca angielski.

15 Targi Wschodnie

Lwów. 27. 8. PAT. W sobotę 31 bm. nastąpi we Lwowie uroczyste otwarcie jubileuszowych Targów Wschodnich. Zainteresowanie tegoroczną kampanją jest bardzo wielkie. Wszystkie stoiska są zajęte. Z państw obcych wezmą udział w Targach Węgry. Reprezentowana będzie również grupa jugosłowiańska, a pozatem indywidualnie uczestniczyć będą firmy francuskie, niemieckie, austrjackie i czeskie.

Z Lucerny

Obecny Kongres doprowadzi do pacyfikacji stosunków w sjoniźmie

Konferencja prasowa frakcji robotniczej

(Specjalna służba „Nowego Dziennika").

LUCERNA. 26. 8. Dziś odbyła się konferencja prasowa frakcji robotniczej. Główny referat wygłosił Z . Rubaszow, wskazując że po raz pierwszy w dziejach kongresowych frakcja robotnicza jest najliczniejsza i liczy 229 delegatów, w tem 63 z Paelstyny i 50 z Polski. Reprezentowane są wszelkie typy żydostwa aszkenazyjskiego, sefardyjskiego, Żydzi bucharscy, Jemenici itd. Są też przedstawiciele robotników przeróżnych gałęzi, z miast i wsi, robotnicy fabryczni i pastuszkowie. Wszyscy przybyli na Kongres, aby reprezentować pracującą Palestynę. Czynny udział biorą też kobiety, które są we frakcji robotniczej najliczniej reprezentowane, nie licząc „Hadassy", w której są same kobiety.

Przechodząc do zadań obecnego Kongresu Rubaszow zaznaczył, że głównym celem jest skolonizowanie i konsolidacja Palestyny. — stworzyć należy Izbę Kontroli, która czuwać będzie nad działalnością instytucyj finansowych w Palestynie.

Obóz robotniczy wierzy w możliwość pokojowego współżycia wszystkich ugrupowań na gruncie konstruktywnej współpracy.

Przechodząc do problemów kulturalnych, Rubaszow wyraził nadzieję ,że Kongres rozpocznie nowy rozdział w tej dziedzinie, podkreślając szczególne zadania i perspektywy „Mosad Bialik". Obecny Kongres doprowadzi do pacyfikacji stosunków w sjoniźmie i zespolenia wszystkich kierunków szczerze pragnących konstruktywnej współpracy pomimo ideologicznych rozbieżności.

Rubaszow wierzy, że w końcu można będzie się porozumieć z Mizrachi. Nie chcemy bynajmniej rozdmuchiwać Kulturkampfu ani walk religijnych w Palestynie — oświadczył prelegent — robotnicy w Palestynie pragną przestrzegać soboty i przepisów rytualnych, w każdym razie jednak **nie zgodzimy się na sankcje.** Nie do przyjęcia jest żądanie Mizrachi, aby uzależnić przyznawanie certyfikatów np. dla krewnych od tego, czy krewni w Palestynie przestrzegają przepisów religijnych.

Przechodząc **do stosunków z ogólnymi sjonistami z grupy B, Rubaszow zaznaczył, że obóz robotniczy gotów jest współpracować z Weltverbandem w ramach porozumienia, które uwzględni trzy główne wytyczne: szeroką kolonizację, Awodah Iwrith i wzmocnienie Organizacji Sjonistycznej.**

Następnie obecni dziennikarze ustalili szereg pytań, na które obszernych wyjaśnień udzielali Ber Locker i Ben Gurjon.

— Rokowań z Judenstaatspartei — oświadczył Locker — nie prowadzimy, nie dlatego jednak, że negujemy ideę państwowości Grossmanniści na Kongresie tyle mówią o państwowości, lecz o tem nie myślą.

Ben Gurion zaznaczył, że sjonizm jest **ruchem państwowotwórczym.** W rokowaniach i wystąpieniach przedstawiciele sjonizmu posługiwać się winni językiem państwowym w **pełnej świadomości i odpowiedzialności, jaka na nich ciąży.** Co się tyczy transferu, Ben Gurion zaznaczył, że również ten problem winien być potraktowany ze stanowiska państwowo - twórczego. Również Belgja i ZSRR **nie** zerwały stosunków gospodarczych z Niemcami, aczkolwiek ideologicznie są wrogo nastawione wobec reżimu niemieckiego. W stosunkach międzynarodowych obowiązuje pewne minimum uprzejmości. Ruch robotniczy dąży do porozumienia w sjoniźmie, nie chce on jednak pokoju kosztem podstawowych zasad sjonizmu. Z burzycielami nigdy nie dojdziemy do porozumienia. Dążymy jednak do skonsolidowania wszystkich twórczych myśli sjonistycznych, które pragną współpracować dla sprawy podniesienia zdolności absorbcyjnej Palestyny na podstawie wzajemnie przyjaznych i pokojowych stosunków.

* * *

LUCERNA. 26. 8. W lucerneńskiej Kursal zostało dziś wydane przyjęcie przez „Wizo". Na przyjęciu przemawiały pp. Henrietta Shold, Ada Fischman, dr. Wiera Weizmann i dr. Celina Sokołów.

LUCERNA. 26. 8. Dziś odbył się wielki bankiet wydany przez towarzystwo przyjaciół „Habimy". Przemówienie o rozwoju i perspektywach reprezentacyjnego teatru hebrajskiego wygłosili m. i.: b. reżyser berlińskich teatrów miejskich, a obecny reżyser Habimy prof. Leopold Jessner i adw. Gronemann.

LUCERNA. 26. 8. Dziś ukonstytuowały się wszystkie komisje kongresowe. Na czele komsji dla zagadnień krajów djaspory stoi dr Wise. Głównemi sprawami, stojącemi na porządku dziennym tej komisji są: **kwestja układu transferowego oraz sprawa bojkotu antyhitlerowsikego.**

Pod znakiem porozumienia

LUCERNA. 26. 8. (ŻAT) Zwołane na jutro wspólne posiedzenie prezydjów grup A i B zajmą się wyszukaniem platformy porozumienia w szeregu aktualnych zagadnień. — Dziś wieczór intenzywnie kontynuowano rokowania z Mizrachi — które są na dobrej drodze. W sprawach głównych prawie już osiągnięto porozumienie i w chwili obecnej chodzi głównie o znalezienie wspólnego sformułowania wyników, któreby zadowoliło obie strony.

W zainteresowanych kołach wyrażają nadzieję, że jeszcze dziś sfinalizowane będzie porozumienie z Mizrachi i utworzona będzie podstawa dla skutecznych rokowań w sprawie koalicyjnej Egzekutywy.

KRONIKA KRAKOWSKA

Podróż rozpoznawcza p. wojewody Raczkiewicza

(rg) Kontynuując podróż zapoznawczą po województwie w dniach od 22 do 25 bm., p. wojewoda krakowski Raczkiewicz w towarzystwie naczelnika mgra Malaszyńskiego zwiedzili powiaty: brzeski, bocheński, tarnowski, dąbrowski, mielecki, ropczycki, jasielski, gorlicki i nowosądecki. Podczas podróży p. wojewoda lustrował podległe mu urzędy i zapoznawał się ze stanem gospodarczym miast i gmin wiejskich, jak również z najpilniejszymi potrzebami ludności w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. W szeregu miast p. wojewoda brał udział w posiedzeniach rad samorządowych, interesując się szczególnie zabezpieczeniem ludności przed powodzią oraz wykonaniem programu drogowego.

P. wojewoda konferował z działaczami społecznymi, informując się o postępach pracy z zakresu ich zainteresowań gospodarczych i kulturalnych.

W sobotę i niedzielę p. wojewoda wnikał w potrzeby uzdrowisk i letnisk powiatu nowosądeckiego, zwiedzając: Krynicę, Muszynę, Żegiestów i Piwniczną. Wszędzie ludność z przedstawicielami władz i duchowieństwa na czele witała serdecznie włodarza, dzieląc się z nim troskami i bolączkami.

W powitaniu p. wojewody brała żywy udział ludność żydowska. W wielu miejscowościach Żydzi wyczekiwali na przybycie p. wojewody i wręczali mu liczne prośby i petycje, które wojewoda polecił natychmiast rozpatrzeć. Szczególnie wzruszającym był moment, gdy podczas pobytu w Muszynie z pośród dziatwy witającej p. wojewodę wystąpiły trzy dziewczynki żydowskie, wręczając mu bukiet z czerwono-białych róż o biało-niebieskich szarfach z hebrajskim napisem. Dziewczynki te powitały p. wojewodę przemówieniem w języku hebrajskim i polskim, składając mu życzenia. Wzruszony p. wojewoda uścisnął dziewczynki, dziękując im za powitania.

Wyjazdem w teren w najbliższych dniach zakończy p. wojewoda swą podróż zapoznawczą.

Gorgonowa opuści więzienie po Nowym Roku?

W przyszłym tygodniu nastąpi wygotowanie prośby o ułaskawienie

(rg) Sprawa Rity Gorgonowej nie przestaje interesować opinji publicznej. Obrońcy Gorgonowej, od chwili jej zasądzenia i uprawomocnienia się wyroku, zastanawiają się nad możliwością wniesienia prośby o ułaskawienie zasądzonej.

Obecnie sprawa wniesienia prośby wchodzi na tory realne. W przyszłym bowiem tygodniu odbędzie się w Krakowie konferencja, w której wezmą udział mec. Ettinger z Warzawy, dr. Axer ze Lwowa i dr. Woźniakowski z Krakowa. Tematem konferencji będzie wniesienie prośby o ułaskawienie.

Jak się dowiadujemy, prośba taka będzie przez trzech obrońców ułożona i wniesiona. Według opinji, panującej w sferach prawniczych, są szanse na ułaskawienie Gorgonowej, po odbyciu przez nią połowy kary. Ponieważ została zasądzona na 8 lat więzienia, w razie ułaskawienia opuściłaby więzienie po odsiedzeniu 4 lat.

W takim wypadku, Gorgonowa, którą aresztowano w sylwestra roku 1931, opuściłaby więzienie po 1 stycznia 1936.

Wielkie wrażenie noty St. Zjednoczonych do Sowietów

To nie protest, lecz ultimatum

Paryż. 26. 8. PAT. Z Waszyngtonu donoszą: W tutejszych kołach prasowych podkreślają, iż nota St. Zjedn. do ZSRR jest czemś więcej, niż zwykłym protestem i została zredagowana przy całkowitej **aprobacie prezydenta Roosevelta.** „New York Herald Tribune" wskazuje na ton noty, która właściwie ma charakter ultimatum. W kołach politycznych Waszyngtonu krok rządu St. Zjednocz. jest oceniany jako energiczne ostrzeżenie pod adresem Sowietów, mające na celu uświadomienie rządu sowieckiego, iż uznanie go przez St. Zjednoczone może być jeszcze cofnięte, jeśli Moskwa nie położy kresu działalności 3-ej Międzynarodówki na terenie St. Zjednoczonych.

Wszyscy członkowie Kongresu, którzy swego czasu gorąco zwalczali koncepcję uznania ZSRR wyrażają obecnie żywe zadowolenie spowodu wystosowania noty, **aprobując całkowicie jej treść.** Nota również została przychylnie przyjęta przez parlamentarzystów, którzy swego czasu gorąco występowali za uznaniem ZSRR. Przewodniczący komisji spraw zagr. Izby reprezentantów Reynolds oświadczył na ten temat przedstawicielowi prasy co następuje: „Według informacyj, któremi rozporządzam, rząd ZSRR pogwałcił wszystkie swe zobowiązania co **do niemieszania się do naszych stosunków wewnętrznych, które wziął na siebie w chwili, gdy nawiązywaliśmy z nim rokowania".** Na marginesie protestu amerykańskiego podkreślają w kołach waszyngtońskich ,iż Stany Zjednoczone nie osiągnęły żadnych korzyści gospodarczych z uznania Sowietów.

Sowiety odmawiają wszelkich objaśnień

Paryż. 26. 8. PAT. Prasa francuska ogłasza dziś podane dość treściwie depesze agencji Havasa z Moskwy na temat protestu rządu Stanów Zjednoczonych wobec rządu sowieckiego. Dzienniki wstrzymują się jeszcze od własnych komentarzy, podając jedynie komentarz moskiewskiego korespondenta Havasa, który stwierdza, że moskiewskie koła polityczne **odmawiają wszelkich wyjaśnień na temat noty,** złożonej przez ambasadora St. Zjednoczonych. Niewiadomo jeszcze, czy rząd sowiecki odpowie na tę notę. Podkreśla się zresztą, że komisarz ludowy do spraw zagranicznych Litwinow bawi obecnie na kuracji w Marienbadzie. Interwencja amerykańska, zdaniem korespondenta, nie wywołała w Moskwie zdziwienia. Półoficjalnie daje się do zrozumienia, że nikt nie myśli o tem, aby wystąpić z jakiemikolwiek zarzutami wobec rządu, który udziela na swem terytorjum schronienia Trzeciej Międzynarodówce. Ci sa mi nieoficjalni rozmówcy korespondenta Havasa oświadczają, że list wystosowany przez kom. Litwinowa w momencie ustanowienia stosunków dyplomatycznych między ZSRR a St. Zjednocz. nie mógł dotyczyć działalności Kominternu ponieważ kom. Litwinow nie miał żadnych uprawnień aby zobowiązać się do zabraniania lub kontrolowania organizacji, na którą rząd sowiecki nie wywiera żadnego wpływu i która jest zupełnie niezależna od państwa.

Anglja chce jeszcze raz spróbować rokowań

Londyn, 26. 8. PAT. Omawiając sytuację międzynarodową, współpracownik dyplomatyczny „Daily Telegraph" w następujący sposób streszcza stanowisko brytyjskie:

„Rząd brytyjski uznaje potrzebę ekspansji terytorjalnej dla Włoch i uzyskanie źródeł surowców. Wielka Brytanja przeciwstawia się jednak zamiarom Włoch osiągnięcia tego celu drogą podboju wojskowego. Istnieją oznaki, że W. Brytanja byłaby gotowa wszcząć rokowania międzynarodowe w sprawie zaspokojenia potrzeb włoskich, jeżeli Włochy zrezygnują z zamiaru podboju Abisynji. Włochy mogły uzyskać w Paryżu daleko idące koncesje dla wyzyskania zasobów Abisynji, jednakże z zastrzeżeniem zachowania ściśle ograniczonych i uznanych stref interesów francuskich i brytyjskich. Wówczas Włochy mogłyby liczyć na pomoc finansową W. Brytanji i Francji.

Może Mussolini — zapytuje „Daily Telegraph" — rozważy propozycje nanowo w Genewie? Jeżeli jednak Mussolini wkroczy na drogę podboju, W. Brytanja poczyni takie zarządzenia, jakie będą konieczne dla ochrony jej własnych obszarów i interesów. Tak też tłumaczyć należy wiadomości o zastosowaniu niezwykłych środków ostrożności.

Ostrożność nie zawadzi

Paryż, 26. 8. PAT. Londyński korespondent Havasa donosi, iż ze strony brytyjskich kół oficjalnych ministerstwa wojny potwierdzono informację, że jeszcze w tym tygodniu koło tysiąca żołnierzy angielskich zostanie wysłanych na wzmocnienie garnizonów Malty i Adenu. Ze strony ministerstwa wojny wyjaśniają jednak, że zarządzenie to nie jest związane z obecną sytuacją polityczną, lecz że było już postanowione oddawna. Poza wysyłką oddziałów wojskowych przewidywane jest również wzmocnienie fortyfikacyj obu miejscowości.

* * *

Gibraltar. 26. 8. PAT. Lotniskowiec brytyjski Glorius otrzymał rozkaz natychmiastowego odpłynięcia na Maltę. Taki sam rozkaz otrzymały kontrtorpedowiec „Scarcher" i „Woolwick".

Abisynja przygotowuje się do obrony

Addis Abeba, 26. 8. PAT. Wobec przybycia nowych transportów wojsk i sprzętu wojennego włoskiego do portu w Massaua, rząd abisyński wydał nowe zarządzenia na wypadek rozpoczęcia działań wojennych.

Dziś wydano polecenie o sformowaniu szpitali polowych w Addis Abebie, w przyszłym tygodniu ma się odbyć ćwiczenie ludności w obronie przeciwlotniczej.

Z dniem dzisiejszym Bank Abisynji wstrzymał obrót dewizami dla wszystkich z wyjątkiem cudzoziemców, mających własne konta, stosując jednak wobec nich pewne ograniczenia. Zarządzenie to wywołało silny niepokój w tutejszych kołach handlowych, składających się przeważnie z cudzoziemców, zarządzenie to może poważnie zahamować import.

Ma ono mieć charakter tylko przejściowy.

Paryż, 26. 8. Ż.A.T. Na 16 września br. zwołano do Genewy międzynarodową konferencję Ligi dla walki z antysemityzmem. W konferencji wezmą udział delegaci z Francji, Belgji, Szwajcarji, Anglji, Egiptu, Austrji i Czechosłowacji.

Zgon b. ambasadora amerykańskiego w Polsce

Nowy York. 26. 8. PAT. Dzisiaj rano na udar serca zmarł John Willys, były ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. John Willys był chory od dłuższego czasu.

Gen. Rydz - Śmigły na ćwiczeniach wojskowych

Warszawa. 26. 8. PAT. Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz. Śmigły wyjechał dnia 26 bm. ponownie ze swym ścisłym sztabem na ćwiczenia wojskowe.

Na dworcu żegnali p. generalnego inspektora sił zbrojnych kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki oraz szef sztabu głównego gen. Stachiewicz.

Dziki na ulicach miasteczka

Włodzimierz, 26. 8. PAT. W lasach majątku Poryck, powiatu włodzimierskiego pojawiły się w wielkiej ilości dziki, które niszczą zboże i kartofle, narażając na poważne straty materjalne okoliczną ludność. Stado dzików rozzuchwaliło się do tego stopnia, że wczoraj 4 dziki w biały dzień pojawiły się w miasteczku Poryck, siejąc popłoch wśród mieszkańców. Dopiero uzbrojony personel miejscowej gminy odpędził dziki, zabijając dwie sztuki.

Naprężona sytuacja na Litwie

Paryż, 26. 8. PAT. Agencja Havasa donosi z Rygi o naprężonej sytuacji na terenie Litwy zarówno w Kownie, jak na prowincji i w Kłajpedzie. Włościanie dotknięci poważnie kryzysem gospodarczym oraz ostatniemi niemieckiemi zarządzeniami restrykcyjnemi w stosunku do litewskich produktów rolniczych, wyrażają poważne niezadowolenie. W okolicach Marjampola wybuchł strajk włościan, którzy odmawiają dostarczania mleka kooperatywom. Władze skon sygnowały poważne siły policji, a nawet wojska. Przeprowadzono szereg aresztowań.

* * *

Ryga, 26. 8. PAT. Donoszą z Kowna: Jak podaje prasa kowieńska w kościele w Piwoszunach pow. olickiego doszło onegdaj do gorszących zajść, wywołanych przez grupę szowinistów litewskich. Kiedy prałat miejscowy odczytał z ambony rezolucję biskupa Koszydarskiego, postanawiającą utrzymanie, zgodnie ze złożoną przez miejscowych Polaków petycją nabożeństw polskich, obok istniejących już nabożeństw litewskich, grupa szowinistów litewskich wszczęła w kościele hałas, obrzucając prałata kamieniami i zgniłemi jajami. Napad był zgóry przez Litwinów przygotowany. Naskutek tych awantur, kościół w Piwoszunach został zamknięty.

Zbrodnia hitlerowców w Austrji

Wiedeń. 26. 8. PAT. W Pflach pod Reutton w Tyrolu znaleziono ciało człowieka zamordowanego pod chloroformem. Stwierdzono, iż jest to Eugenjusz Leitermosen, narodowy socjalista z Insbruku. Służył on w legjonie austrjackim w Niemczech i przybył do Austrji w czerwcu br. Leitermosen był na usługach policji austrjackiej i najwidoczniej usiłowano go porwać i żywego dostarczyć do Niemiec. Na ciele ofiary są ślady uderzeń kijem. Prawdopodobnie zmarł on od zatrucia chloroformem. Najwidoczniej stwierdziwszy zgon ofiary złoczyńcy porzucili ciało i zbiegli zagranicę. Sądzą, że są to uchodźcy z Austrji i że policja zdoła ustalić ich nazwiska. W okręgu Reutte dokonano aresztowań.

Warszawa, 26. 8. Ż.A.T. W sprawie alii dzieci i młodzieży z Polski do Palestyny, udają się zagranicę przedstawiciele związku żydowskich towarzystw opieki nad sierotami w Polsce „Centos" pp. Goldin i Neustadt, którzy wejdą w kontakt z kompetentnemi czynnikami sjonistycznemi.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.